Nr. 244. Kraków, Niedziela 16 Maja 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Dalszy odwrót Rosyan.

Rudnik, Leżajsk, Jarosław, Dobromil, Stary Sambor, Borysław odzyskane.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 16 maja.

Urzędowo ogłaszają 15 maja w południe:

Rosyjskie armie w Polsce i Galicyi znajdują się dalej w odwrocie. Na całym froncie od Nowego Miasta nad Pilicą aż na południe od Dniestru w okolicy Doliny postępują sprzymierzone armie naprzód.

Nad Sanem Rudnik i Leżajsk zostały zdobyte przez nasze wojska, a Jarosław przez wojska niemieckie.

Przynależny do środkowej Galicyi dziesiąty korpus austro-węgierski stoi przed bramami swego rodzinnego miasta, Przemyśla.

Dalej na południe znajdują się znowu w naszem posiadaniu Dobromil, Stary Sambor i Borysław.

Wojska sprzymierzonej armii Linsingena dotarły do wzgórz na południowy zachód od Doliny.

Nad linią Prutu Rosyanie jeszcze atakują. W zaciętych walkach na północ od Kołomyi piechota karyncka i styryjska armii i obrony krajowej silnie wytrwawszy, odparła wszystkie szturmy rosyjskie.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer,
marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 16 maja.

Biuro Wolffa. Wielka kwatera główna 15 maja.

Południowo-wschodni teren wojny.

W obrębie na południe dolnej Pilicy aż do Wisły wojska sprzymierzone ścigają dalej cofających się Rosyan. Przyczółek mostowy w Jarosławiu nad Sanem został wczoraj szturmem zdobyty.

Ramię przy ramieniu z armią austro-węgierską, w której związku się znajdują, wojska generała Marwitza dotarły do okolic Dobromila. Dalej na południe odbywa się również w dalszym ciągu bez wytchnienia pościg. Wojska sprzymierzone zdobyły wielokrotnie wyjścia z gór.

Wschodni teren wojny.

Po przemijającym małym sukcesie nieprzyjaciela, który kosztował nas trzy armaty, pochód znacznych sił rosyjskich koło Szawel został powstrzymany. Ataki nieprzyjaciela ku dolnej Dubissie rozbiły się.

Nieprzyjaciel wprowadził teraz także w okolice na południe od Niemna z wielką szybkością posiłki. Z niemi nie przyszło jeszcze do styczności bojowej.

Koło Augustowa i Kalwaryi ataki nieprzyjacielskie zostały odparte.

Zachodni teren wojny.

Koło Steenstrate nad kanałem Ypern odparliśmy nocny atak nieprzyjacielski. Na drodze St. Julien—Ypern atakowaliśmy dalej i uczyniliśmy postępy. Trzech oficerów angielskich i 60 żołnierzy, 1 karabin maszynowy wpadły w nasze ręce. Liczba nierannych jeńców, zabranych przez nas od 26 kwietnia koło Ypern, wzrosła na 110 oficerów i 5.450 ludzi, do czego jeszcze doliczyć należy przeszło 500 rannych jeńców.

Na południowy zachód od Lille także wczoraj rozwinęliśmy silne walki artyleryi. Nieprzyjacielskich ataków piechoty tam nie było.

Na wzgórzu Lorette większa część usiłowanych ataków nieprzyjacielskich została wstrzymaną. Atak na północne wzgórza, który dotarł aż do naszych rowów, odparliśmy wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela. Przy opróżnieniu Carency i zachodniej części Ablain straciliśmy, jak teraz stwierdzono, armatę polową, wbudowaną w przednie linie i małą ilość aparatów do rzucania min. Nadto 5 zdobytych przez nas poprzednio armat francuskich (trzy małe rewolwerowe działa i dwa moździerze) wpadły znowu w ręce nieprzyjaciela.

Na północ od Arras panował na ogół spokój.

Na południe od Ailly, na wschód od Mozy, zajęliśmy kilka rowów nieprzyjacielskich, wzięliśmy 52 rannych i 166 nierannych Francuzów (między nimi komendanta batalionu) do niewoli.

Trzy ataki nieprzyjacielskie przeciwko naszym pozycyom na drodze Estey—Flirey zostały odparte.

W Lesie Kapłańskim zajęliśmy w ataku nad ranem rów nieprzyjacielski i zabraliśmy przytem kilku jeńców.

Naczelne kierownictwo armii.

Kalisz siedzibą cywilnej administracyi Królestwa.

(Tel. c. k. Biura Koresp.)

Poznań, 16 maja.

Siedziba administracyi cywilnej dla Królestwa Polskiego przeniesioną została z dniem 15 maja z Poznania do Kalisza.

Urzędowe sprawozdanie o zatopieniu „Lusitanii“.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 16 maja.

Urzędowo donoszą:

Ze sprawozdania łodzi podwodnej, która zatopiła okręt »Lusitanię«, wynika, co następuje: Łódź podwodna spostrzegła parowiec, który nie miał żadnej flagi, dnia 7 maja o godzinie 2.20 po południu na południowem wybrzeżu Irlandyi, przy bardzo jasnem powietrzu. O godzinie 3.10 wyrzucono torpedę, która trafiła »Lusitanię« w bok w tem miejscu, gdzie u góry znajduje się most komendanta. Po detonacyi, spowodowanej wybuchem torpedy, nastąpiła dalsza eksplozya nadzwyczajnie silna. Okręt szybko się nachylił i zaczął tonąć.

Druga eksplozya musiała być spowodowana zapaleniem się amunicyi, znajdującej się na okręcie.

Zastępca szefa sztabu admiralicyi,
Behncke.

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 16 maja.

Doniesienie agencyi telegraficznej »Milli«. Główna kwatera donosi:

Koło Ariburnu na półwyspie Galipoli nieprzyjaciel nie mógł mimo otrzymanych posiłków wyruszyć ze swoich okopów.

W odcinku Sed-il-Bahr nieprzyjaciel zajmuje stare pozycye i zachowuje się spokojnie. Jeden z naszych lotników rzucił bombę na obóz nieprzyjacielski z powodzeniem.

Zatopiony wczoraj w zatoce Morto **okręt wojenny angielski »Goliath« został zniszczony przez nasz kontrtorpedowiec »Muavent-i-Milie«.** Nieprzyjacielskie torpedowce zmuszone zostały ogniem naszych bateryj do cofnięcia się, przyczem słyszano od strony nieprzyjacielskich torpedowców detonacye, pochodzące z eksplozyj.

Nasze baterye na wybrzeżu anatolijskiem ostrzeliwały skutecznie miejsce wylądowania i obóz nieprzyjacielski koło Sed-il-Bahr i spowodowały wielki pożar.

Krążownik nieprzyjacielski »Charles Martel« został dwukrotnie trafiony. Francuski krążownik »Jeanne d'Arc« usiłował wylądować wojska na wybrzeżu anatolijskiem, ale żołnierze po wylądowaniu uciekli przed naszym ogniem, a krążownik cofnął się.

Z innych placów wojny nie ma nic ważniejszego do doniesienia.

Z tragedyj m. Przemyśla.

(Wywiezienie dra Błażowskiego. — Nagły zgon ks. biskupa Czechowicza.)

Otrzymujemy następujące informacye:

Przyjazd cara do zajętej przez Rosyan części Galicyi wywołał, po miastach zwłaszcza, liczne aresztowania »podejrzanych« osobistości zanim car przyjechał, a po jego wyjeździe deportacyę tych, którzy nie uczynili zadość wezwaniu władz rosyjskich i nie przybyli z hołdem dla »władcy Wszechrosyi«. Wiemy już, że ze Lwowa wywieziono z tego powodu kilkudziesięciu obywateli.

Los ten dotknął także świeżo przez armię rosyjską zajęte miasto Przemyśl. Jak wiadomo, jeszcze przed dwoma laty Rada miejska w Przemyślu została rozwiązana, a komisarzem rządowym zamianowany został wówczas emerytowany wiceprezydent namiestnictwa, Lanikiewicz, który w swoim czasie był także długie lata starostą w Przemyślu. P. Lanikiewicz jednak po pierwszem oblężeniu miasta przeniósł się do Wiednia, a wtedy w jego miejsce komisarzem rządowym zamianowany został Dr Włodzimierz Błażowski, adwokat miejscowy, assesor w rozwiązanej Radzie miejskiej i członek Rady powiatowej przemyskiej. Otóż gdy car Mikołaj miał przyjechać do Przemyśla, zażądały władze rosyjskie, które Dra Błażowskiego pozostawiły na stanowisku burmistrza miasta, aby w tym charakterze powitał cara imieniem przemyskiego grodu, jako swojego monarchę. **Dr Błażowski stanowczo odmówił temu żądaniu, za co wywieziony został na Sybir.**

Ofiarą zaboru moskiewskiego padł także grecko-katolicki biskup przemyski, ks. Konstanty Czechowicz. Rosyanie, zająwszy twierdzę przemyską, **usunęli ks. biskupa Czechowicza z jego stanowiska i kazali mu wyprowadzić się z mieszkania biskupiego.** Rozkaz ten i zajścia z władzami rosyjskiemi wzburzyły do głębi sędziwego biskupa, **który tknięty apoplieksyą, umarł po bardzo krótkiej chorobie** w dniu 28 kwietnia br. w 72 roku życia.

Ś. p. ks. biskup Czechowicz pełnił trzykrotnie obowiązki zastępcy marszałka w Sejmie krajowym, gdy ks. metropolita zrzekł się tej godności. Po raz ostatni urząd ten sprawował w styczniu 1914 r.

Po wywiezieniu przez Rosyan metropolity ks. Szeptyckiego i tragicznym zgonie ks. Czechowicza, pozostał obecnie z trzech dostojników kościoła unickiego w Galicyi, jedynie biskup stanisławowski, ks. Chomyszyn.

Z inwazyi rosyjskiej w Gorlicach.

(Korespondencya „Nowej Reformy“.)

I.

— 10 maja.

Gorlice przeszły dwie inwazye rosyjskie. — Pierwsza trwała od 20 listopada do 12 grudnia i mieszkańcy przebyli ją stosunkowo znośnie, aczkolwiek bez rabunków i innych wykroczeń się nie obeszło. Zdołano się uspokoić i jakotako urządzić przez święta Bożego Narodzenia, gdy konfiguracya wojenna Gorlice wprowadziła w samo centrum walk. Dnia 27 grudnia — nastąpiła druga inwazya rosyjska. Miasto zalane zostało kawaleryą rosyjską rozmaitych rodzajów, złożonej przeważnie z kozaków syberyjskich, brodatych Czerkiesów, skośnookich Kałmuków i Tatarów o kwadratowych policzkach. Mieliśmy ich tu przez 126 dni, przez cały czas trwania walk dookoła Gorlic. Gdy część ich brała udział w bitwach, inni zajmowali się rabunkiem, rozbijaniem sklepów i mieszkań. — Najpierw obrabowano sklepy i mieszkania żydów, potem rzucono się na rabunek katolickich mieszkańców. Ponieważ kuchnie polowe rosyjskie dowoziły stosunkowo mało i rzadko kiedy pożywienie, dobierano się do najgłębszych skrytek i piwnic. Tak natrafiono w kilku ogromnych piwnicach na nieprzebrane składy jaj, zakonserwowanych w wapnie, a należących do handlarzy gorlickich. Prawie momentalnie w całem mieście raczono się jajami. Przy studniach opłukiwali żołnierze rosyjscy jaja z wapna i w pokradzionych tyglach, garnuszkach żelaznych i w rądelkach, przyrządzali sobie jajecznicę. Wyczerpały się jednak i te zapasy jaj i po kilku dniach wśród żołnierzy rosyjskich nastał okres głodu. Wprawdzie z okolicy (z Magzampola, Kobylanki, Zagórzan), rekwirowali jeszcze Rosyanie tu i owdzie zapasy żywności, zaczęli jednak wkrótce żywić się burakami pastewnymi.

Biedni Gorliczanie także od dawna przymierali głodem. Pochowani w piwnicach, chroniąc się przed padającemi szrapnelami, żywili się zepsutymi ziemniakami i burakami. W tym czasie wycofano z Gorlic pewną część kawaleryi rosyjskiej i zastąpiono ją piechotą. Razem z nią przybył nowy komendant. Do niego też zwrócili się z odpowiedniem przedstawieniem reprezentanci miasta, podnosząc brak żywności i zachowanie się wojska. A przedstawicieli tych była zaledwie skromna garstka. Burmistrz miasta, Tarczyński, wyjechał jeszcze przed pierwszą inwazyą, wyjechał także z miasta szereg radnych, inteligencya i zamożniejsze mieszczaństwo chrześcijańskie i żydowskie. Pozostali ks. kanonik Świejkowski, który ujął w swoje ręce ster rządów, radny Wygrzywalski Teofil, dyrektor szkoły wydziałowej Mayer, kierownik szkoły ludowej Rakucki, katecheci i wikarzy ks. Kreszko, ks. Sos. ks. Matzner, prof. Zawierowski i urzędnik poczty Cerkiewicz.

Komendant przyrzekł, że pewna większa ilość ryżu, przechowana w budynku magistratu, nie ulegnie konfiskacie i zezwolił na sprzedawanie tego ryżu ludności i na wysłanie przez magistrat wozów do Jasła po artykuły żywności. Skorzystał z tego skwapliwie ks. Świejkowski i od tego czasu zaprowiantowanie miasta było wprawdzie skąpe, połączone z ogromnemi trudnościami, ale ostatecznie już do końca inwazyi ludność nie była skazaną na śmierć głodową. Ci, którzy potrafili mimo wszystko ukryć nieco gotówki, płacili za artykuły żywności, biednym udzielał zaś magistrat bezpłatnie. — Kilogram mąki kosztował 1.50 kor., ryżu lub pęcaku 1.60 kor., cukru do 3 kor., ¼ mtr. sześć. ziemniaków od 7—8 koron. Za bochenek chleba, który niekiedy odsprzedawali żołnierze, płacono 2—3 korony.

W kwietniu brakło już żywności wśród ludności, bo część jej wydano, resztę zrabowali sołdaci. I znowu głód zapanował wszechwładnie. W tym czasie przybyła jakaś Rosyanka, rzekomo delegatka »Czerw. Krzyża« i przyrzekła, że wystara się u rządu rosyjskiego o nadesłanie bezpłatnie większej ilości mąki i jej rozdanie. Rzeczywiście w wielkim tygodniu nadszedł większy transport mąki chlebowej, którą rozdano bezpłatnie po 3—5 kg. na rodzinę. Jak stwierdzono, była to mąka udzielona przez Komitet ratunkowy naszych rodaków dla ludności polskiej na terenach, zniszczonych pożogą wojenną, mieszkańcom zaś mówiono, że przysyła ją rząd rosyjski.

Zazwyczaj nikt nie wychodził z domów, a raczej z piwnic, do których skryli się najodważniejsi. Były dni, w których trzeba było uciekać z jednego krańca miasta na drugi. Najgorzej było w okolicy cmentarza, tak zwanej »Magdaleny« i w ul. Zamkowej, gdzie wzajemnie się ostrzeliwano karabinami ręcznymi i maszynowymi. Pociski armatnie wzniecały często pożary, i wtedy — gdy ludność w popłochu — uciekała, żołdactwo rabowało. Ludziom zdzierano czapki z głowy, ubrania z pleców, buty z nóg. Wśród śniegu i mrozu, głodni, bosy i nadzy — uciekali ledwie z życiem. Gdzie jeszcze były całe budynki i mieszkania, gromadziło się po kilkadziesiąt osób w jednej ubikacyi. Na podłogach spano razem, bez względu na wiek i płeć. Wśród takich warunków ludzie się nierozbierali, będąc w ciągłem pogotowiu. Nikt nie myślał o przebieraniu bielizny, bo tej nie można było wyprać. Zaczęły szerzyć się choroby.

W poszukiwaniu za pieniędzmi zaczęli sołdaci dokonywać rewizyj. W jednym domu wykryto starą żydówkę z bandażem na ręce. Jeden z kozaków oderwał bandaż, z pod którego wypadło kilka banknotów 10 i 20 koronowych. — Odtąd każdemu, kogo zobaczono obandażowanego (a było sporo osób z opatrunkami z powodu zranienia od szrapneli), czy to na ulicy, czy w domu, oddzierano bandaże do krwi w poszukiwaniu za pieniędzmi.

W innym domu kozak wyjął dziecko z kołyski i zaczął przeszukiwać pieluszki. Gdy wśród nich istotnie znalazł ukryte 10 koron, odtąd ciągle przeprowadzano rewizye u wszystkich niemowląt.

Palić w mieszkaniach nie było wolno od 7 wieczorem do rana, aby wojskom austryackim, stojącym pod miastem, nie dawać dymem znaków! Nie wolno było świecić w mieszkaniach, wszędzie okna miały być pozasłaniane, chociaż i bez tego zakazu zatykano okna siennikami i szmatami z obawy przed pociskami, albo z powodu braku szyb, które dawno powypadały od strzałów i detonacyj. Nie wolno było cywilnej ludności przechodzić ulicą we dwójkę lub zatrzymywać się. Nieopatrznych czekała kula na miejscu, a w najlepszym razie wywiezienie w głąb Rosyi. Szereg ludzi rozstrzelano, znaczną liczbę wywieziono.

Jul. Rol.

Kilka wrażeń z Piotrkowa.

(Koresp. wł. „Nowej Reformy“).

— 2 maja.

Daleko za mną pozostał Piotrków. Tylko w nocy migocą od strony miasta jasne światła latarń, a w dzień widać szaro-brunatną wstęgę dymów, ciągnącą się, jak warkocz nad w dolince leżącemi domami. Wieczorami słaba łuna daje znać, iż tam za fałdą terenu kryje się miasto ciche, skromne, śniące o minionej świetności. Dziś siedziba administracyi austryackiej, dziesiątki lat stolica gubernii — świetność, jaką miał, przeżył Piotrków za czasów Rzeczypospolitej, wielkość w niedopatrzonej chwili zabrała mu Łódź... Ona została Manchesterem polskim, on zaś tylko gubernialnym Piotrkowem...

Rosyjskie wpływy widoczne są na każdym kroku. Przy pryncypalnej ulicy Kaliskiej, w samym środku rozsiadła się cerkiew nie tyle wspaniała, ile jaskrawa. W pięknym pałacu potrybunalskim również... cerkiew. Obie dziś — i pewnie na czas dłuższy — zamknięte. Poza tem koszary i więzienie, wsławione Macochem, a strzeżone jeszcze przez dozorców w rosyjskich mundurach, oto jedyne dziś ślady panowania rosyjskiego.

Zresztą Piotrków dzisiejszy jest na wskroś polskim, a przytem jakby obozem wojskowym. Dzień cały na wszystkich ulicach mundury i tylko mundury. Austryacy, Legioniści i zrzadka tylko Niemcy. Wszędzie biura władz, kancelarye wojskowe; obok barw polskich, austryackie; chorągiewek polskich mnóstwo: wielkich, małych, a wszystkie szeleszczą, migocą, rwą oczy i cieszą.

Przybysz, wjeżdżający od strony dworca kolejowego, przygotowany jest na rzeczy straszne, przygniatające. Gdzieś na Węgrzech zasłyszałem jeszcze tragiczne opowiadania o piotrkowskiej nędzy. Mówił ktoś, że na dworcu ludzie z »inteligencyi«, mężczyźni, w bardzo przyzwoicie skrojonych tużurkach, ubiegają się aby przejezdnemu ponieść kuferek i w ten sposób parę groszy zarobić. Mówiono o ludziach, przywykłych do dobrobytu, a dziś ginących z nędzy i głodu.

Otóż to wszystko w ogólnym zarysie nieprawda. Nie znaczy to oczywiście, by w Piotrkowie nie miało być nędzy, niedostatku i wszystkich plag toczącej się wojny, ale przejawy tej plagi nie są bynajmniej tak jaskrawe. Biedę cierpią istotnie, jak wszędzie zresztą, tak zwane niższe sfery.

Korso piotrkowskie, ulica Kaliska, **przecina** wzdłuż miasto i zaczyna się obok dworca. — U jej wylotu stoi dzisiejsza stacya kolejowa, z jakiegoś budynku na ten cel przerobiona. Na tej ulicy skupia się ruch całego miasta. Tu są cukiernie, tu restauracye i giełda nowin. Dwunastoletni chłopiec, dziecko ulicy, z białą przepaską na ramieniu, wykrzykuje tytuły gazet: »Nowa Reforma«, »Naprzód«, »Kuryer Wiedeński« — słyszy się ze wszystkich stron. — Sprzedają także węgierskie i niemieckie pisma: »Az Est«, »Tagblatt« — tylko ich tytułów przeważnie się nie wykrzykuje. Samych gazet krakowskich przychodzi tu około 2000 egzemplarzy.

Napisów polskich, orłów polskich i emblematów mnóstwo, uderza natomiast brak jakichkolwiek napisów rosyjskich. Wszystkie zamazane, zatarte, zdarte z rozkazu władz. Napisy austryackie przeważnie polsko-niemieckie. Stosunek władz do ludności przychylny. Wieczorna promenada ma mimo wielkiej liczby wojskowych bardziej polski charakter, niż bywało w wielu miastach... galicyjskich. Oficerowie w wielkiej liczbie Polacy. Również stosunek do Legionu zasadniczej ulega zmianie. Przypominać nie trzeba, że Moskale, uciekając, szczególnie legionistom jak najgorszą pozostawili opinię i częścią dopięli swego. Ludność w miastach, a zwłaszcza po wsiach, patrzyła z razu na legionistów wprost z przerażeniem.

Z przybyciem Legionu bajka ta rozwiała się natychmiast. Idea, przenikająca Legion, duch patryotyzmu i poświęcenia, przezwyciężyły potwarz i znalazły zrozumienie. W Piotrkowie zrozumienie idei legionowej zrodziło skromny, lecz niemniej piękny czyn. Grono pań polskich założyło herbaciarnię dla legionistów, gdzie w godzinach popołudniowych schodzą się i żołnierz i oficer, aby porozmawiać przy szklance herbaty, przy ciastku lub chlebie z masłem, a nadewszystko w tej ciepłej domowej atmosferze, której miesiącami nie zaznał żołnierz z pola wracający. Nie znam ani z nazwiska, ani osobiście, pań z piotrkowskiej herbaciarni dla legionistów: nie wiem, czy je kiedy znów spotkam, ale chcę im bodaj w ten sposób powiedzieć, że... w nich uosobiło mi się piękno Polki, to nieokreślone, subtelne piękno, wykwitające z myśli, umiejącej współczuć z gorącego umiłowania idei, ze zrozumienia, że każdy czyn może być wielki, byle z serca płynął.

Po wyjściu z herbaciarni uderza oczy olbrzymi gmach, zajęty przez biura departamentu wojskowego N. K. N. Tu ruch, gwar i praca dzień cały. Zbiegają się wszystkie nerwy tego pracowitego organizmu w biurze szefa departamentu, pułkownika Sikorskiego, którego praca, stalowa energia, a nadewszystko zdolność organizacyjna podziw budzą.

O zmierzchu na ul. Kaliskiej zbiera się cały Piotrków na wieczornej promenadzie. Cicha ona, spokojna, niegwarna, jakby świadoma, że tam, na wschód, o kilkadziesiąt kilometrów, grzmią działa i kładą się ludzie pokotem... Piotrków żyje poza wojną, ale świadomością wojny i ona to wyciska na nim znamię swoiste, niezapomniane.

Po czyjej stronie są dusze, po czyjej sympatye tego miasta — czyż mówić dziś trzeba? Piotrków jest i pozostał polskim, bo inaczej być nie mogło, a żyje pod wrażeniem wojny, jeszcze nie rozstrzygniętej.

W. Mon.

Rosyanie na Słowaczyźnie.

(Korespondencya »Nowej Reformy«.)

Turczański Marcin, w maju.

(Nastrój. — Zniszczenie kraju. — Paniczna ucieczka. — Zawód rosyjskich słowianofilów. — Uwięzienie dra Mahowickiego).

Inwazyę wojsk rosyjskich w północno-wschodnie granice monarchii austro-węgierskiej odczuła nie tylko ludność polska i ruska, ale po części także słowacka, zamieszkująca w mniej lub więcej zwartej masie środkowo i zachodnio-północne komitaty Węgier. O ubogim, zaniedbanym, cichym tym ludzie słowiańskim głucho dzisiaj w prasie europejskiej, jakkolwiek ciężkie są jego ofiary w obecnej walce światowej, a długoletnie i krwawe boje na środkowem Podkarpaciu Galicyi i Węgier boleśnie dały się we znaki słowackiej ludności, pozbawiając ją dobytku i żywności, dachu nad głową, wypędzając z rodzimych siedzib, paląc i niszcząc całe mienie, ciężką pracą wśród bardzo uciążliwych warunków zdobyte.

O nastroju ludności słowackiej wobec inwazyi rosyjskiej na słowacko-węgierskie Podkarpacie, pisze obszernie w korespondencyi z B... »Slovenec« (nr 51), w artykule p. t.: »Opustoszena Słowaszka«. Czytamy w tym artykule:

»Dnia... było Rosyan w B... jak liścia i trawy. Nasze oddziały musiały z przyczyn strategicznych opuścić to miasto, a **wraz z niem uciekła niemal cała ludność.** W jednym dniu wywiozły pociągi ponad 6000 ludzi, tak, że prawie wszystkie domy pozostały próżne. Jedynie garść starszych mężczyzn i kobiet pozostała, a także naczelnik miasta, któremu zawdzięczyć należy, że miejscowość nie ucierpiała zbytnio od nieprzyjaciół. Do próżnych mieszkań powprowadzali Moskale konie, gdyż zabrakło stajen i w paru dniach mieszkania ludzkie zamieniły się w stajnie, pełne nawozu i błota. — Zamknięte sklepy porozbijali i rozkradli z nich wszystko; nawet maszyny do szycia zabierali, sprzedając je później po 5 koron za sztukę. — Przeszukiwali naturalnie piwnice, gdzie spodziewali się znaleźć skarby ukryte i t. d.

Tymczasem po paru dniach przyszło do odwrotu. Gdy oddziały nasze zajęły pobliskie wzgórza, odwrót Rosyan zamienił się w ucieczkę. Wszystko uciekało, jak stało; jedynie w piwnicach i po stodołach pozostało trochę przyjaciół węgierskiego trunku, których znalazły później nasze patrole kompletnie pijanych lub w głębokim śnie pogrążonych... Tak mi opowiadali — pisze autor felietonu K. G. Iżanc — starcy, staruszki, płacząc i narzekając wśród troski i przerażenia.«

Epizod wizyty moskiewskiej na Słowaczyźnie niezmiernie pouczający, zważywszy, że tylko drobny skrawek tej ziemi poczuł na sobie stopę kozacką. Dowodzi on niewymownie, jak sława okrucieństwa i dzikości rosyjskiej jest potężną i wywołuje popłoch nawet wśród tych, o których krążyły w Rosyi pogłoski, że chlebem i solą witać będą swoich »oswobodzicieli« z nad Newy. Na Słowaczyźnie węgierskiej bowiem czasu pokoju usiłowali Rosyanie przez swoich agitatorów stworzyć polityczne rusofilstwo, pragnąc wyzyskać ich romantyczno-platoniczny sentyment dla wszystkiego, co słowiańskie. Na szczęście, zabiegi ich poszły w zupełności na marne. Dzisiaj, wobec żywego faktu wojny stało się to, czego nie spodziewali się prawdopodobnie przyjaciele Bobrinskich i Wergunów: ludność „wyzwalana" uciekała w popłochu, jak przed zarazą — »wyzwalająca« armia grabiła mienie bezbronnej »braci«. Oto tryumf rosyjskiego braterstwa i słowiańskiej dobroczynności!...

Podobnej szczerości uczuć Rosyi objawem jest inny fakt jaskrawy, który echem oburzenia i żalu obiegł całą prasę słowacką i czeską. Oto w Rosyi internowano i uwięziono dra Duszana M a h o w i c k i e g o, z rodu Słowaka, długoletniego lekarza domowego i przyjaciela Lwa Tołstoja. Lekarz ów mieszkał po śmierci Tołstoja w Jasnej Polanie, gdzie przygotowywał materyały do obszernych pamiętników o ostatnich latach życia wielkiego pisarza. Mimo że jako Słowak jest poddanym węgierskim, pozostał dr M. aż do połowy stycznia b. r. w zupełnym spokoju w majątku Tołstoja, aż dopiero w tym czasie przypomniały sobie władze rosyjskie, iż dr M. jest nieprzyjacielskim poddanym i, wyrwawszy go z długoletniego środowiska jego pracy, internowały go gdzieś w głębi Rosyi. W ostatnich tygodniach znowu przewożono go z miejsca na miesce, podejrzewając widocznie w nim niebezpieczną siłę, skoro się brata z wiecznie buntowniczym duchem autora »Zmartwychwstania«. *Orawski.*

KRONIKA.

Kraków, 16 maja.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się jutro o godz. 7.30 rano. — W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

O czystość w mieście. Magistrat krakowski wydał wczoraj przypomnienie w sprawie utrzymywania jak największej czystości i porządku w realnościach i mieszkaniach. W szczególności magistrat przypomina, iż bezwarunkowo nie wolno składać w skrzynkach i dołach, przeznaczonych na popiół i śmieci, papierów i odpadków, które można spalić. Wszelkie odpadki i papiery należy palić w piecach kuchennych.

Za przekroczenie tego rozporządzenia odpowiedzialni są właściciele realności, którzy mogą jednak żądać ukarania również lokatorów, których jako winnych wskażą.

Wydawanie świadectw dla osób szczepionych przez lekarzy miejskich od dnia 1 grudnia 1914 r. do 1 maja b. r. rozpoczęło się wczoraj w lokalach następujących: Dla dzielnic I—VI dla osób, których nazwiska zaczynają się od litery A do K włącznie w Rynku głównym przy linii A—B l. 44, II p., a dla osób o nazwiskach zaczynających się od litery L do Z, przy ulicy św. Jana l. 13, II p. Dla osób, zamieszkałych w dzielnicy VII i VIII, w lokalu przy ulicy Krakowskiej l. 53, dla osób, zamieszkałych w nowych dzielnicach miasta, w filiach komisaryatu obwodu IV, do których dzielnice powyższe są przydzielone.

Wydawanie w dniach powszednich odbywa się od 9—1 w południe i od 4—7 po południu, zaś w niedziele i święta od godziny 9—1 w południe.

Ponieważ świadectwa szczepienia ospy muszą być okazywane przy odbiorze odznak metalowych, które będą legitymacyą na zapewnienie sobie udziału w zapasach gminnych, przeto magistrat wzywa interesowanych, aby zaraz podejmowali świadectwa szczepienia, gdyż odznaki metalowe wydawane będą już w przyszłym tygodniu.

Jeńcy rosyjscy przejeżdżają obecnie codziennie przez Kraków, w drodze do baraków w Czechach i Austryi. Wczoraj także przewieziono ich większy transport. Po południu prowadzono ulicami miasta oddział jeńców, odżywionych i wykąpanych w baraku na dworcu towarowym do koszar przy ulicy Rajskiej.

Sekcya tanich ogrodów Towarzystwa walki z gruźlicą podaje do wiadomości osób, które dotąd ogródków nie objęły, że rozdział pozostałych około 80 parcel nastąpi w poniedziałek 17 b. m., a mianowicie od 8—12 przed południem za cyrkiem między ulicą Łobzowską a Karmelicką, oraz u wylotu ulicy Długiej, i po południu od 3—6 koło Oleandrów między ulicą Wolską a Czarnowiejską. — O ileby w tym dniu nie zgłosili się zapisani na ogródki, będą one rozdane innym osobom.

Pierwszy dwumiesięczny kurs pedagogiczny w Krakowie (Rynek główny 29, II. p.). W poniedziałek, wtorek i czwartek 17, 18 i 20 b. m. odbędą się wykłady p. M. Moreckiego na temat: „Szkoły nowego typu (szkoła pracy"). — Początek o godzinie 6 wieczorem.

Z teatru ludowego. Dzisiaj po południu powtórzony zostanie wyborny wodewil K. Krumłowskiego „Śluby dębnickie" po raz ostatni. Wieczorem po raz drugi „Sherlock Holmes", komedya w czterech aktach Conan Doyle'a, która na czwartkowej premierze wypełniła salę po brzegi, zdobywając niebywały sukces. — W przyszłym tygodniu rozpoczyna swoje gościnne występy p. Józef Solnicki, znany z pobytu lwowskiej operetki.

Ś. p. Regina z Michnów Matejkowa. W ubiegły poniedziałek odprowadzono na wieczny spoczynek ś. p. Matejkową, nauczycielkę szkoły wydziałowej imienia św. Anny w Krakowie. W pogrzebie wzięło liczny udział krakowskie nauczycielstko, wśród którego zmarła cieszyła się wielką sympatyą. — Chór młodzieży gimnazyalnej odśpiewał pieśni żałobne przy wyprowadzeniu zwłok z domu przedpogrzebowego i nad grobem.

Zmarła należała do tych ofiar kolei, które w styczniu 1912 roku, jadąc w czasie silnego mrozu w nieogrzanym pociągu na wiec nauczycielski do Lwowa, postradały wskutek przeziębienia zdrowie i życie. W swoim czasie sprawa ta była głośna, a następnie znalazła się przed sądem w Krakowie, gdzie ś. p. Matejkowa udowodniła, jako poszkodowana, że tylko z winy zarządu kolejowego straciła zdrowie i proces w pierwszej instancyi wygrała. Nie doczekała się jednak ostatecznego załatwienia procesu w wyższej instancyi, do której odniosła się dyrekcya kolejowa.

Mieszkańcy Tarnowa, zagnani burzą wypadków dziejowych do Wiednia, uradowani nowiną o uwolnieniu ich miasta rodzinnego i przepełnieni wdzięcznością dla burmistrza dra Tertila, wysłali na jego ręce telegram, w którym dziękują mu za wytrwanie do ostatniej chwili na tak trudnem i odpowiedzialnem stanowisku.

W Sanoku i w Posadzie Olchowskiej — jak nam donoszą — pozostało z inteligencyi zaledwie czternaście rodzin, między niemi pp. Rudniccy, Niedzielscy, drowie Zalescy, Zatcherowie, Słotołowiczowie, Nidentahlowie, Litwiniszynowie, Baczyńscy, Lenglerowie, Gołkowscy, Rawscy, Feuersteinowie i inni. Pozostali również OO. Franciszkanie z ks. K. Siemiaszkiewiczem jako gwardyanem na czele i kanonik ks. Matwijkiewicz z dwoma wikarymi. W różnych punktach miasta w i d n i e j e s p a l o n y c h 27 k a m i e n i c i d o m ó w.

W styczniu b. r. otwarto restauracyę katolicką, a kupcy rosyjscy otworzyli dwa sklepy. Drożyzna była wielka. Kilo cukru kosztowało 2 K 50 hal., litr nafty 1 K 20 hal., kilo soli 2 kor., kilo mąki od 1 K 40 hal. do 2 kor., litr mleka 44 hal., chleba był wielki brak. Obowiązki burmistrza spełniał p. A. R u d n i c k i wraz z komitetem miejskim, do którego należeli p. Niedzielski jako zastępca burmistrza i członkowie pp.: dr Zaleski, ks. kan. Matwijkiewicz, ks. Daucha, radca Litwiniszyn, radca Słotołowicz, Solon, Raczkowski, Krajewski i Gościński.

W Sanockiem na ogół panowała nędza i brak środków żywności. Sanok został przez Rosyan opróżniony.

Stanisławowska prokuratorya państwa podejmuje swoje urzędowe czynności z dniem 19 b. m. z tymczasową siedzibą w Kołomyi.

Jeńcy przemyscy w liście strat. Lista strat Nr. 177 zawiera kilka nazwisk oficerów austryackich, którzy dostali się do niewoli rosyjskiej przy upadku Przemyśla. Są to oficerowie-lotnicy, którzy w czasie ostatniej podróży tuż przed upadkiem twierdzy dostali się w ręce wroga. Nazwiska ich są następujące: kapitan Filip B l a s c h k e, nadporucznik Antoni M o r o c u t t i, nadporucznik Ernest R e i s c h e r, nadpor. Alfred S c h i n d l e r, nadpor. Józef S m e t a n a, nadporucznik Raul S t o j s l a v j e v i c, nadpor. Jan W a g n e r. Lista strat nie podaje, gdzie ci oficerowie przebywają w Rosyi.

Wieści ze Lwowa.

Rządy Rosyan w Galicyi. Wojenny generał-gubernator Galicyi, generał-porucznik hr. Jerzy Bobinskij Jerzy, wydał 12 stycznia b. r. we Lwowie następujące »obowiązujące postanowienie«:

I. Zakazuje się w granicach Galicyi i Bukowiny nabywać od żołnierzy części ubrania, uzbrojenia, wszelkiego rodzaju przedmiotów codziennego użytku, a także wyrobów ze złota, srebra i innych drogocennych rzeczy. Winni naruszenia tego rozporządzenia podlegają w porządku administracyjnym karze zamknięcia w areszcie na trzy miesiące lub karze do trzech tysięcy rubli. Wykonanie niniejszego postanowienia wkłada się na gubernatorów Galicyi i Bukowiny i na lwowskiego gradonaczelnika, przyczem wymierzone kary będą bezzwłocznie ściągnięte.

II. 1) W miastach i innych miejscowościach zaludnionych Galicyi i Bukowiny i po za ich obrębem na drogach, któremi przechodzą jeńcy wojenni, zakazuje się mieszkańcom podchodzić blisko do partyi jeńców, towarzyszyć im, nawiązywać z jeńcami jakiekolwiek rozmowy i bezpośrednio dawać im lub brać od nich jakiegokolwiek przedmiotu. 2) Zabrania się w obrębie Galicyi i Bukowiny rozszerzania niezgodnych z rzeczywistością wiadomości o czynnościach wojsk, rządowych władz i osób, jak niemniej rozpowszechniania wieści, wzbudzających popłoch wśród ludności.

3) Winni naruszenia niniejszego rozporządzenia ulegną w drodze administracyjnej karze aresztu do 3 miesięcy lub grzywnie do trzech tysięcy rubli.

Do wykonania niniejszego rozporządzenia upoważnia się gubernatorów Galicyi i Bukowiny i naczelników tych powiatów, które nie wchodzą w skład gubernii, przyczem kary, nakładane na winnych zostaną ściągnięte bezzwłocznie.

Generał-porucznik hr. *Bobrinskij.* Zgodnie z oryginałem: Gradonaczelnik m. Lwowa: pułkownik *Skałłon.*

Druga cerkiew prawosławna we Lwowie. Pisma lwowskie zamieściły dnia 24 listopada 1914 r. następujący telegram piotrogrodzkiej agencyi telegraficznej ze Lwowa: Dzisiaj przy komisyi ewakuacyjnej w magazynie towarowym, adoptowanym na kościół, uroczyście w obecności Wielkiej Księżnej Elżbiety Teodorówny, poświęconą została druga prawosławna cerkiew we Lwowie. Poświęcenia dokonał misyonarz Demidow, który wygłosił odpowiednie do uroczystości przemówienie.

Ofiarność Polaków. Mecenas p. Konrad Berezowski z Odessy złożył na ręce prezydenta m. Lwowa, dra Rutowskiego, 1.000 rubli na lwowskie tanie kuchnie. Donoszą o tem pisma lwowskie.

Przemysłowiec naftowy z Baku, p. Rylski, ofiarował na rzecz ludności polskiej, dotkniętej wojną, 200.000 rubli.

Miejska kuchnia dla urzędników kolejowych we Lwowie została otwartą 24 listopada z. r. w sali restauracyjnej ogrodu pojezuickiego. Na czele komitetu zarządzającego stoją panie Marya Skrohałowa i Eugenia Pretkowa, oraz pp. K. Hemerling i Radoszewski.

Również otwartą została tania kuchnia dla drukarzy we Lwowie.

Wezwanie do powrotu. »Słowo Polskie« z dnia 15 grudnia z. r. zamieściło następujące wezwanie: Prezes Rady powiatowej w Rohatynie wzywa urzędników tejże Rady: Apolinarego Jamrógiewicza, Bronisława Błońskiego i Szczęsnego Barzykowskiego, aby natychmiast, a najdalej do 14 stycznia 1915 r. stawili się w biurach Rady dla urzędowania, jeżeli nie chcą narazić się na następstwo, przewidziane w § 14 instrukcyi służbowej i w § 13 statutu emerytalnego. *Krzeczunowicz.*

Zmarli:

Tadeusz A r g a s i ń s k i, urzędnik Banku krajowego, umarł we Lwowie w 31 roku życia dnia 17 listopada z. r. Zmarły był bratem znanej we Lwowie śpiewaczki p. Argasińskiej-Chojnowskiej.

Ildefons H o l s t e i n B e c k, dyrektor lwowskiego Towarzystwa zaliczkowego, umarł we Lwowie w 70 roku życia w listopadzie z. r.

Ze świata.

Przekazy amerykańskie. Kilkanaście tysięcy przekazów i listów z Ameryki, przesłanych z Ameryki do Galicyi za pośrednictwem firmy John Nemeth w Nowym Jorku, znajduje się w depozycie w filii czeskiego „Union Banku" w Opawie. Zapytania z podaniem adresu nadawcy, ewentualnie przypuszczalnej wysokości kwoty, należy zatem wysyłać pod adresem: Filiale Böhm-Union Bank, Opawa (Troppau).

Śmierć z przejedzenia się chlebem. Z Rychwałdu na Śląsku donoszą nam: Pewien robotnik, którego nazwiska nie można na razie stwierdzić, zmarł w tych dniach w Boguminie wśród ciężkich boleści. Ponieważ w sprawie jego śmierci wśród robotników zaczęły krążyć najrozmaitsze wersye, prokuratorya ujęła sprawę w ręce. Zwłoki ekshumowano, a przeprowadzona sekcya wykazała pęknięcie żołądka z powodu przejedzenia się chlebem spleśniałym. Przeciw niesumiennemu przedsiębiorcy wdrożono dochodzenia karne.

Zegarek psychiatry. W świecie zbrodniarzy nie należy do rzadkości, że oskarżony okrada swego obrońcę. Takiej zuchwałości jednak jeszcze nie bywało, żeby złodziej okradł lekarza sądowego właśnie podczas jego czynności urzędowej, polegającej na badaniu stanu umysłowego u podsądnego. Stało się to właśnie niedawno w Budapeszcie. Złodziej kieszonkowy usprawiedliwiał się przed sądem, że wśród tłumu dostał ataku sercowego i szarpnął wtedy kieszeń oskarżyciela. To rzekłszy, złodziej padł na sali sądowej wśród kurczów epileptycznych. Przywołany lekarz sądowy, profesor dr Münnich, zbadał go i orzekł, że oskarżony, jako epileptyk, nie jest poczytalny. Wobec tego prokurator postawił wniosek na wstrzymanie postępowania karnego i oskarżonego miano już wyprowadzić z sali. W tem dr Münnich, spiesząc się na inną rozprawę, sięgnął do kieszonki, by spojrzeć na zegarek, lecz nie znalazł go. Natychmiast zmierzył oczyma złodzieja, jakby chciał powiedzieć: Tyś to uczynił! Złodziej zrozumiał. Ukłonił się grzecznie i wyjąwszy z własnej kieszeni zegarek profesora, oddał mu go, uśmiechając się — zapewne z pomyłki psychiatry.

Szczególna przyczyna samobójstwa. We Florencyi popełnił samobójstwo 62-letni fabrykant Pietro Cassini, ze zmartwienia, z powodu zaiste nie codziennego. Był on mianowicie tak uderzająco podobnym do eksprezydenta Roosevelta, że ludzie zbiegali się do jego domu, a zwłaszcza cudzoziemcy nawiedzali go natrętnie. Stawszy się taką osobliwością, Cassini popadł w melancholię i rzucił się z okna swego biura na ulicę.

Upominek od dostojnego gościa. Arcyksiążę Karol Albert, syn arcyksięcia Karola Stefana, nadesłał właścicielowi handlu pod firmą A. Hawełka, p. radcy Franciszkowi Macharskiemu, bardzo piękną szpilkę brylantową z cyframi A. C. i koroną cesarską, a to na pamiątkę odwiedzin w jego zakładzie.

Lista strat Nr. 176 zawiera następujące nazwiska polskich oficerów. Kaczor Ignacy, chorąży rezerwowy w 17 p. p. obrony krajowej, 4 komp., wzięty do niewoli; Kittmann Karol, chorąży rezerwowy w 4 p. p., wzięty do niewoli; Siwiec Eugeniusz, kadet rezerwowy w 17 p. p. obrony krajowej, 5 komp., wzięty do niewoli; Wojtek Edward, kadet rezerwowy w 17 p. p. obrony krajowej, 2 komp., wzięty do niewoli.

Na Legiony polskie

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Marya Gasińska 20 K; Wilhelmina Kowicka 10 K, jako dochód z kokardek, rozkupionych przez dziatwę szkolną dnia 3 maja; Kornelia Wojakowska 12 K, złożone przez garstkę uchodźców galicyjskich; Marya Domagalska 5 K, jako procent od pensyi; Marya Kubecka 10 K i porucznik Bolesław Szczepański 10 K; Stanisławowie Długoszowscy 20 K; Marya Majsner 1 K; za pośrednictwem Stanisława Łukawskiego Straż skarbowa w Wieliczce, a mianowicie: Łukawski Stanisław 8 K 74 h (z tego 5 K z powodu swoich imienin); Kleczkowski Mieczysław 1 K; Łoboś Antoni 1 K; Paklerski Wiktor 4 K 4 h; Krzyształowski Jan 2 K 20 h; Jankowski Zygmunt 9 K (z tego 5 K z powodu swoich imienin); Brodzik Stanisław 4 K; Lech Romuald 1 K; Hawalewicz Władysław 1 K; Welichowski Jan 2 K; Bajtała Stefan 1 K; Mazikiewicz Józef 1 K; Kuchcik Stefan 1 K; Preidl Franciszek 2 K, Matuszewski Justyn 1 K; Trojanowski Augustyn 2 K; Święcicki Władysław 3 K; Grochot Jan 3 K; Gotfried Paweł 2 K; Majewski Leonard 2 K; Chudy Michał 1 K; Lenard Stanisław 3 K 12 h; Zawadzki Julian 1 K; Rzeszowski Michał 3 K; Rymarowicz Roman 1 K; Surowiecki Ferdynand 1 K; Matwijejko Dymitr 1 K; Żółkiewski Jan 1 K; Kozij Józef 1 K; Kowalski Kazimierz 1 K; Pudełko Eugeniusz 1 K; Mazurkiewicz Władysław 2 K; b) Żandarmerya, a mianowicie: Ćmikiewicz Julian 2 K; Adamczuk Stanisław 2 K; Martyniuk Bazyli 2 K; Marcinek Antoni 2 K; Muryn Szymon 2 K; Markowski Piotr 1 K; Gajewski Władysław 2 K; Jutisch Piotr 1 K; Karut Franciszek 2 K; Obirek Adam 1 K; Goj Grzegorz 1 K; Warenycia Teodor 1 K; Kisielewicz Jan 2 K; Wojdyła Mikołaj 2 K; Demeda Bazyli 1 K; Germann Władysław 1 K; Majcher Franciszek 2 K; Kwiek Ignacy 1 K; Uchman Władysław 2 K; Klimkiewicz Juliusz 1 K; Pasierski Jan 1 K; c) pospolitacy: Lira Wasyli 1 K; Hildebrand Jan 1 K; Onyszko Grzegorz 2 K; Baran Jan 50 h; Wegera Zygmunt 40 h; Niedopytalska 2 K; — razem 112 K.

Getek i Maryla Burczykowie 9 K, uskładane; funkcyonaryusze urzędu podatkowego w Chrzanowie 14 K 56 h, funkcyonaryusze oddziału podatkowego 10 K, osoby prywatne 15 K (razem 39 K 56 hal.).

Dla rodzin poległych żołnierzy

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Za pośrednictwem Romana Piękosza i Franciszka Patyka mieszkańcy Lipnicy Murowanej, a mianowicie: Roman Piękosz 5 K; Ernestyna Kusionowiczówna 2 K; Ignacy Piotrowski 2 K; Katarzyna Palka 50 h; Szymon Piszczkiewicz 2 K; Piątek 4 K; Neugebauer 2 K; Dr Adam Schmidt 5 K; Juda Pinkas 40 h; Karolina Grzybkowa 2 K; Karol Wojciechowski 2 K; Szymon Piotrowski 2 K Antoni Piotrowski 40 h; Jan Piotrowski 4 K; Wojciech Piotrowski 1 K; Tekla Zaczkowa 50 h; Karolina Stokłosowa 50 h; Chaja Neugut 10 h; Melchior Znamirowski 60 h; Melchior Zaczek 60 h; M. Szostakowski 2 K; Jan Zaczek 40 h; Jan Klimek 1 K; Wincenty Budacz 60 h; Szczepan Sowa 40 h; Jadwiga Jędrychowska 30 h; Jędrzej Klimek 1 K; Karolina Piszczkiewicz 20 h; Leib Neugut 20 h; Katarzyna Budacz 20 h; Katarzyna Wojciechowska 60 h; Franciszek Stokłosa 1 K; Ignacy Polek 40 h; Szymon Woźniacki 20 h; Katarzyna Budaczowa 40 h; Józef Klimek 60 h; Wnęk Michał i Putanowiczowa 20 h; Marya Mielimąkowa 1 K; Szymon Zaczek 40 h; ks. Stanisław Gajewski 5 K; Wawrzyniec Stokłosa 1 K; Szymon Piotrowski 60 h; Pitułkowa 1 K; Katarzyna Nowakowska 40 h; Jędrzej Piotrowski 1 K; Marya Krzaczek 20 h; Walenty Jeziorski 20 h; Brygida Paczyńska 40 h; Józef Polek 40 h; Marya Polek 1 K; Franciszek Zaczek 50 h; Jan Tomaszkiewicz 20 h; Marya Piwońska 20 h; Józef Znamirowski 20 h; Jan Piś 40 h; Jan Bronikowski 14 h; Jan Piech 1 K 30 h; Walenty Bernadzikowski 1 K; Józef Michalik 1 K; Marya Pisiowa 50 h; Rozalia Sufczyńska 60 h; Marya Znamirowska 20 h; Franciszek Urbański 40 h; Andrzej Roman 1 K; Wieciech 20 h; Urbański Leonard 40 h; Urbański Wojciech 12 h; Wadya Neumann 20 h; Anna Buliček 1 K; Jędrzej Tomaszkiewicz 1 K; Katarzyna Piotrowska 1 K; Tomaszkiewicz 10 h; Jakób Bardel 10 h; Karol Zwoliński 60 h; Stanisław Durak 60 h; Kazimierz Sufczyński 1 K; Anna Klimek 50 h; Eisen 20 h; Stanisław Polek 60 h; Franciszek Piszczkiewicz 1 K; Karolina Gajewska 1 K; Kwaśniewski 40 h; Szymon Wojciechowski 1 K; Tomasz Nowakowski 1 K; Jan Wojciechowski 40 h; Andrzej Kwaśniewski 20 h; Małgorzata Polek 40 h; Andrzej Polek 20 h; Marya Czoch 10 h; Andrzej Urbański 20 h; Nieznaj 2 K; Kuchta 20 h; Szymon Kuc 10 h; Marya Polek 20 h; Marya Urbańska 20 h; Krzyszkowski 20 h; ks. Leon Piszczkiewicz 5 K; — razem 88 K 39 h; z tego wydano na inny cel 6 K 13 h.

Na Dar Narodowy

złożyli w administracyi »Nowej Reformy«:

Franciszka Sznajdrowa 5 K, B. W. z Hodimontu 5 K 30 h (4.25 mk.).

W starem zamczysku...

Buchlów, w maju.

Wśród pól ośnieżonych miryadami kwitnących drzew czereśniowych, wśród rozoranych niw, od których wieje dusząca woń kompostu, zmieszana z oddechem ziemi na wiosnę — na skale stromej i wyniosłej, widny zdala nawet z okien wiedeńskiego pociągu zamek wznosi się stary. Najpotężniejsze gniazda „*Raubritterów*" w Tyrolu i nad Renem iść mogą w zawody z jego butną, ostrą sylwetą, która tak niepodzielnie panuje nad morawską równiną, jak ongi, za czasów Świątopełka królowała nad wielkomorawskiem państwem. Nie są to ruiny leb deszczem zjedzone szczątki murów czy fortyfikacyi, jeno całe, mocne i ciągle jeszcze drapieżne siedlisko rycerzy średniowiecza, Buchlów... Najstarsze z podań, owijających się powojem dokoła góry zamkowej, opowiada o pięknej królowej Markomanów Fridegildzie, która światłem wiary święcona, wyrzekła się bożków słowiańskich. A po przyjęciu chrztu, rycerzy zbrojnych do się przywołała i wraz z nimi, wyprawiła się na szczyt góry, gdze stał ołtarz i posąg boga wojny i łowów *(boh lovu).* I oto białe ręce odważnej królowej zniszczyły ołtarz i posąg boga wojny.

Zarośla i lipy stare otaczają skałę zamczyska i bronią przystępu do wnętrza. — Stromą ścieżką pniemy się ku górze, zostawiając daleko za sobą bujne kobierce zielonych zagonów; coraz słabiej bije tętno rzeczywistości, coraz bardziej cichną dalekie echa wojny. W wilgotnem uroczysku drży jeszcze, zda się ostatni pogłos turniejowych hejnałów, stare lipy szemrzą tu niedzisiejszym rytmem ballady rycerskiej i kłanią się pobożnie przed kamienną basztą, w której żyje pamięć lat tysiąca. W głębi jaru opasującego zamczysko snuje się struga wody i półgłosem bajkę starą opowiada:

„Kamiennym snem śpi przy krosnach królewna, kamiennym snem śpi król ojciec i królowa matka, kamiennym snem zaśniesz i ty, rycerzu, gdy się niebacznie dotkniesz żywopłotu"...

Gdyby w otwory strzelnicze wstawić garłacze, działa wytoczyć na mury, fosy napełnić wodą i podciągnąwszy łańcuchy zwodzonego mostu, lać ukrop na oblęgających — to i dziś jeszcze gród buchlowski oprzećby się potrafił najeźdźcom husyckim lub tatarskim watahom. Posępne i srogie zamczysko nie zwykło przepuszczać, ni swoim, ni obcym. Panowało tu ongiś srogie prawo łowieckie, które wśród wyszukanych męczarni karało śmiercią złoczyńców, kłusowników i czarownice. Oto dziedziniec, gdzie łamano kołem skazańców, tu obok ćwiartowano zdrajców, opodal miejsce do zakopywania żywcem i kazamaty dla skazanych na śmierć głodową. Minęliśmy most zwodzony i rozglądamy się trwożliwie po dziedzińcu zamkowym, a nuż wyjdzie z komnaty kat, który za groszy czeskich czternaście podzieli ci ciało toporem na ośm równych części, a nuż staną w ordynku bojowym muszkieterzy, a puszkarze prochu do dział podsypią. Lecz nic nie budzi sędziwej ciszy, która śpi w starej wieżycy. Z kamiennego tarasu widać dalеko wokoło życie miast i wsi, pracę pługów i kominów, gwar wiosny i wojny... Tu zasię nie słyszano zgiełku oręża od czasów wojny trzydziestoletniej, a ostatnim jeńcem, którego widziały mury zamkowe, był chyba husycki żołnierz, uzbrojony w hakownicę i kolczasty dziryt.

Pamiątki czasów, które tu były i rodów, co tu mieszkały — zebrano w kilku salach zamczyska. Zbrojownia, sala rycerska, łowiecka, taneczna, kaplica, archiwum, wreszcie pokój straszydeł. — Na ścianach wizerunki władców na śmiertelnem łożu, w kącie piszczele, czaszki i szkielety — słowem, dekoracya dobrze do grozy miejsca przystosowana. Tędy bowiem zwykła się przechadzać wieczorami biała pani, której mumia egipska służy za wezgłowie, a trupia czaszka zamiast — „*necessaire'u*".

W buchlowickim zamku uderza nieład iście romantyczny, przeszłość nie krępuje się tu szablonem muzealnym. Z glinianemi dzbanami z XIV wieku sąsiaduje grzebień Maryi Teresy, a obok Świątopełkowej, zda się, kuszy, dostrzeżesz szpinet z czasów trzeciego cesarstwa. Tak i z „sali straszydeł" wiedzie droga do pokoju, w którym rozgościła się teraźniejszość. Z ram i z konsoli patrzą fizyognomie jakichś znanych bardzo sobistości dzisiejszych, na ścianach rozwieszono dyplomy, wczorajszej niemal daty. A owo na jednym czytamy po angielsku:

> *Lord-major miasta Londynu ma zaszczyt zaprosić hr. Leopolda Berchtolda na obrzęd koronacyjny Jego Ces. Mości Jerzego V, króla Wielkiej Brytanii, który..."*

Jakże cię srodze zbudzono, o biedny turysto, który tu od godziny rozkoszujesz się bajką średniowiecza! Wyjmij napowrót z kieszeni dzisiejszy biuletyn wojenny i wiedz o tem, że ziemia, po której stąpasz, podminowana jest aktualnością. Jesteśmy w rezydencyi niedawnego ministra spraw zagranicznych. *Tiens!* Na buchlowskich włościach siedzą od stu lat Berchtoldy. Dziad byłego ministra zajmował się agronomią i filantropią, stryj zbierał rośliny i minerały, ojciec był tajnym radcą i komandorem orderu Leopolda, wnuk zasię kierował przez lat blisko cztery nawą monarchii.

Legendy rodowe mają nieraz moc obowiązującą przez długie wieki i stają się kategorycznym imperatywem dla potomnych. Królowa markomańska Fridegilda z n i s z c z y ł a p o s ą g b o g a w o j n y, a oto najmłodszy z dziedziców buchlowskich po tysiącu lat czyn jej powtórzyć postanowił. Może nie na tem samem miejscu, ale o kilometr opodal odbył się przed kilku laty zjazd dyplomatów. W gościnę do hr. Berchtolda zjechał ambasador rosyjski — I z w o l s k i j. Radzili długo, oglądając wspólnie pamiątki Buchlowa. O nadobna królowo Markomanów! Czemuż nie zeszedł posiew wtedy twego odważnego czynu? Zwalony przez cię ongi posąg i ołtarz b o g a w o j n y widnieje teraz na miejscu naczelnem w historyi dni naszych...

W podręcznikach historyi, które dostaną do rąk przyszłe pokolenia, znajdzie się niezawodnie podobizna buchlowskiego zamku. Zamku, który chciał stanąć w poprzek idącej nawale dziejów, a dziś — patrzy na gromadki rannych żołnierzy, przechadzających się w dali po alejach buchlowickiego szpitalu.

Na baszty zamkowe kładą się pierwsze cienie mroku, stare lipy szepcą modlitwę wieczorną, po polach, oświeżonych kwiatem czereśni snuje się baśń o nadobnej królowej Fridegildzie... *St. Wasylewski.*

Dział ekonomiczny.

* **Ustředni Banka (Centralny Bank czeskich kas oszczędności).** Na ostatniem posiedzeniu Rady Nadzorczej uchwalono przedstawić zwyczajnemu Walnemu Zgromadzeniu akcyonaryuszy, odbyć się mającemu dnia 5 czerwca b. r., wniosek, by cały czysty zysk za rok 1914, po odpisaniu wszelkich stanem wojennym spowodowanych dyfferencyi kursowych na własnym zapasie lokacyjnych papierów wartościowych i po utworzeniu specyalnej rezerwy w kwocie K 200.000 dla amortyzacyi ewentualnych strat z dawniejszych za wątpliwe uważanych pozycyi, wynoszący przeszło K 168.000 — został użyty dla wzmocnienia bieżących funduszów rezerwowych. Krakowska filia Banku, obecnie w Wiedniu, I. Schottenring 1, poleca nadal swoje usługi w każdym kierunku. (Zobacz inserat). 3591

Wieczór operowy w teatrze miejskim.

Kraków, 15 maja.

»Verbum nobile« Moniuszki i **»Piękna Galatea«** F. Suppego.

Wdzięczność należy się teatrowi za to, że wskrzeszono »Verbum nobile«, utwór, stający godnie obok »Strasznego dworu«. Ten skąpany w słonecznych barwach pastel muzyczny, mieniący się bogactwem melodyi, znalazł znakomitych wykonawców w kwintecie śpiewaków prześcigających się w zdobyciu palmy pierwszeństwa.

P. Aleksandra Szafrańska jako Zuzia, roztaczała blask swego przepysznego głosu i w ustępach lirycznych przejmowała ciepłem uczucia. W pierwszej aryi zbyt szorstkie staccato orkiestry mąciło wrażenie śpiewu, płynącego rozlewną falą melodyjnego piękna. Zdobywający rękę Zuzi, Stanisław, miał za wykonawcę p. Łowczyńskiego, usposobionego wybornie; czy nie za prędkie tempo wziął dyrygent w akompaniamencie do jego głównej aryi? Słowa bezwzględnej pochwały należą się p. Józefowi Stępniowskiemu, który wdzięczną rolę Marcina wykonał zamaszyście i z pewnością siebie; partyę swą opracował p. Stępniowski sumiennie, opanował ją pamięciowo tak, że mógł uniknąć trwożliwego oglądania się na dyrygenta. Serwacy p. Zatheya, odśpiewany bardzo pięknie, Bartłomiej p. Issakowicza, pełen temperamentu, stanowili niezmiernie miłe dopełnienie całości. W finale »piątka« śpiewaków złączyła swe głosy w zespół o przepięknem brzmieniu, które potęgowała orkiestra, spełniająca swe zadanie bez zarzutu pod kierunkiem p. Walewskiego. Tak ładnego pod względem wokalnym wykonania pogratulować można śpiewakom.

Drugą jednoaktówką wieczoru była operetka, a raczej groteska muzyczna Suppego »Piękna Galatea« w stylu parodyi offenbachowskich utrzymana. Po uwerturze, którą nadspodziewanie dobrze odegrała orkiestra, zbierając zasłużone oklaski, nieustannie rozlegały się salwy śmiechu, zwłaszcza pod adresem p. Józefa Węgrzyna, który jako bankier Midas, w stroju, będącem kombinacyą greckiej tuniki i żakietu najnowszego fasonu, w cylindrze, w lakierkach na obnażonych po helleńsku nogach i z monoklem dał niezrównaną pod względem groteskowego komizmu kreacyę. P. Helena Miłowska jako posąg Galatei i powołana do życia Greczynka w stroju powiewnym, przystosowanym do bezchmurnego nieba Hellady, była »rozkoszą dla oka i ucha«. Partyę nieszczęsnego Pygmaliona wykonał p. Łowczyński; miłe wrażenie wywarła p. Ruszkiewiczowa w »spodenkowej« (!) roli Ganymeda.

Spodziewać się należy, że dalsze przedstawienia spotkają się z niemniejszem powodzeniem, niż pierwsze. *Dr Józef Reiss.*

Zakaz powrotu uchodźców.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Biała, 16 maja.

„Gazeta Lwowska“ ogłasza:

Z powodu dającego się dotkliwie odczuwać braku żywności w powiatach, świeżo zajętych przez nasze wojska, oraz dla zapobieżenia niebezpieczeństwu zawleczenia do kraju chorób zakaźnych, zakazały władze wojskowe obecnie powrotu uchodźców drogami: Selsoevizkoez—Dukla—Krosno, Tylawa—Jaśliska—Rymanów, Stropków—Mezoe Laborcz—Jaśliska, Humenowa (Homonna)—Mezoe Laborcz—Zagórz.

Władze polityczne w powiatach jasielskim i krośnieńskim, przez które prowadzą wymienione drogi z Węgier, oraz organa żandarmeryi otrzymały polecenie nie przepuszczania tamtędy uchodźców, którzyby ewentualnie zamierzali już teraz wracać do miejsc swego stałego zamieszkania i zawracania ich tam, skąd przybywają.

W interesie uchodźców leży zastosowanie się do tego zarządzenia, które — gdy tylko stosunki na to pozwolą, będzie zniesione.

Bezstronny głos o sytuacyi wojennej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bern, 16 maja.

Francuskie powodzenie pod Carenzą omawia krytyk Stegmann w „Bundzie“. Pisze on:

Należy czekać na dalszy rozwój wypadków. **Przełamanie frontu nigdzie jeszcze na zachodzie nie nastąpiło.**

Na wschodnim terenie wojny wypadki dojrzewają do strategicznego efektu. Gwałtowne przełamanie frontu nad Dunajcem rozerwało silne masy rosyjskie w całości. **Trzecia i ósma armia są oderwane od wszystkich innych związków armii rosyjskiej i zniszczone,** nie mówiąc o tem, że stratę 200.000 ludzi i olbrzymiego materyału ocenia się raczej za nizko, niż za wysoko. Dla rosyjskiej kontrofenzywy — zdaniem krytyka — miarodajną będzie dobroć i siła rezerw, a także dla przeciwnika, który na całym froncie postępuje silnie naprzód. Jest możliwe, że bezprzykładne przełamanie ufortyfikowanego frontu na wschodzie będzie decydujące dla całego przebiegu wojny.

Dokument rosyjskiej „kultury“.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 16 maja.

»Norddeutsche Allgemeine Zeitung« pisze w artykule pod tytułem **»Urzędowe świadectwo ubóstwa dla rosyjskiej kultury i siły wojennej«:**

Przed niedawnym czasem wpadł w nasze ręce następujący rozkaz rosyjskiego generała piechoty Sieversa, dowodzącego armii, zniszczonej nad jeziorami mazurskiemi:

»Z powodu nadzwyczajnie wrogiego zachowania się ludności niemieckiej i żydowskiej należy ją przy odwrocie wojsk niemieckich usuwać z obszaru operacyjnego, a za najmniejszy akt wrogi należy nakładać najcięższe kontrybucye. Z powodu znanej niemieckiej przebiegłości, wskazana jest największa ostrożność, należy przedsiębrać rewizye domowe, należy zabraniać opuszczania domów z nastaniem ciemności, należy własność osób prywatnych, dopuszczających się czynów wrogich, natychmiast zniszczyć, własność państwa niemieckiego przy odwrocie należy także zniszczyć, aby uszkodzić przemysł niemiecki, który przyczynia się do dobrobytu kraju, należy maszyny w fabrykach państwowych i prywatnych przy pomocy pionierów gruntownie zniszczyć. *Sievers*, generał piechoty.«

Panika w Kurlandyi.

Wiedeń, 16 maja.

„Neues Wiener Tageblatt“ donosi z Kopenhagi pod datą 14 b. m.:

Wedle doniesień z Petersburga, cały ruch kolejowy na linii **Mitawa—Morawiewo** został wstrzymany.

Wielu właścicieli dóbr w Kurlandyi **sprzedaje z panicznym pospiechem całe swoje mienie.** — Mieszkańcom Mitawy zabroniono wychodzić na ulice po godzinie 9 wieczorem.

Znamienne zarządzenia w Rosyi.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Kijów, 16 maja.

Ponowne rozporządzenie szefa wojskowego okręgu wojennego naznacza grzywnę 3.000 rubli lub 3 miesięcy aresztu za rozszerzanie kłamliwych wiadomości o czynnościach instytucyj i osób wojskowych, wojsk i władz wojskowych oraz **pogłosek nieprzyjaznych lub krytycznych uwag o operacyach wojskowych, za lekceważące zachowanie się wobec wojsk i dowódców wojsk rosyjskich, za pochwalanie operacyj wojsk nieprzyjacielskich i porządku w krajach, prowadzących z Rosyą wojnę.**

Wykroczenia przeciw Niemcom w Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 16 maja.

Wczoraj ponowiły się znów rozruchy przeciw Niemcom. W rozruchach brały udział także kobiety. O podobnych ekscesach donoszą także z innych miejscowości Anglii.

Londyn, 16 maja.

Wczoraj w różnych dzielnicach Londynu i innych miast Anglii przyszło ponownie do wykroczeń przeciw Niemcom. Sklepy ich niszczono i palono. Interweniowało wojsko. Kilku policyantów jest rannych.

Londyn, 16 maja.

»Daily Telegraph« donosi o dalszych pogromach Niemców we wschodniej dzielnicy Londynu. Zrabowano znaczną ilość zegarków i pierścionków. Kobiety przywdziały osobne fartuchy na zrabowane złoto. Chłopcy wywozili je na taczkach. W ulicach można widzieć tłumy, unoszące szynki, herbatę, cukier i inne zrabowane artykuły żywności.

W New Castle i Gateshead przyszło również do dalszych wykroczeń. W Gravesend wojsko bagnetami położyło kres ekscesom. Z powodu zniszczenia magazynów piekarzy niemieckich, zabrakło w Londynie w piątek chleba.

Internowanie cudzoziemców.

Londyn, 16 maja.

Szef policyi rozkazał aresztować wszystkich cudzoziemców z krajów nieprzyjacielskich w wieku popisowym.

Interpelacye w Izbie gminu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 16 maja.

Na interpelacyę unionisty Nevillego w sprawie wykroczeń pospólstwa przeciw Niemcom w Londynie, użył premier Asquith ostrych słów potępienia wobec zaszłych wypadków, oświadczając, że wszyscy poddani państw nieprzyjacielskich, mężczyźni od 17—55 lat, będą internowani. Wyjątki będą dopuszczone tylko na wniosek specyalnej komisyi. Uchroni to zarządzenie od możliwości niebezpiecznej działalności obcych poddanych, a zarazem da ochronę osobom niewinnym.

Na interpelacyę unionisty Johnsona Hicksa w sprawie pogłosek, iż lord Fisher doradzał zaczekać z atakiem floty na Dardanele w marcu na wysadzenie sił lądowych, zastrzega się minister marynarki Churchill przeciw zaprzeczaniu jedności kollegium admiralskiego. Oświadcza dalej, że »Goliath« został storpedowany w chwili, gdy usiłował chronić skrzydło francuskie wewnątrz cieśniny.

Zatopienie angielskiego kontrtorpedowca.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 16 maja.

Wedle wiarygodnych informacyj, **angielski kontrtorpedowiec został przez Turków zatopiony,** ale z powodu wielkiej mgły nie można było faktu tego dokładnie skonstatować.

Protest przeciw wywozowi broni z Ameryki.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Nowy Jork, 16 maja.

»American Trust Society« na zgromadzeniu publicznem uchwaliła wnieść protest na ręce prezydenta Wilsona przeciw wywozowi broni i amunicyi. Ameryka na wywozie broni zyskała dotąd 1 miliard dochodu. Uchwalono domagać się wdrożenia śledztwa przeciw wyrobowi pocisków dum-dum w Ameryce.

Włochy wobec dwuprzymierza.

Przesilenie gabinetowe.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 16 maja.

(Ag. Stefaniego). Król przyjął wczoraj przed południem na osobnych posłuchaniach Marcorę, Carcanę i Salandrę.

Rzym, 16 maja.

»Giornale d'Italia« donosi, że prezydent parlamentu **Marcora** oświadczył królowi, **iż musi odmówić przyjęcia misyi utworzenia gabinetu.** Król zwrócił się potem do ministra skarbu **Carcany, który także odmówił,** poczem odbył naradę z Salandrą.

Posiedzenie ministrów.

Rzym, 16 maja.

Ministrowie zebrali się wczoraj przed południem na zwyczajne posiedzenie w Kwirynale, celem podpisania dekretów. Po godzinie opuścili Kwirynał z wyjątkiem ministrów: wojny i spraw wewnętrznych, którzy jeszcze godzinę tam zabawili.

Prasa niemiecka o przesileniu.

Berlin, 16 maja.

Cała prasa omawia ustąpienie gabinetu włoskiego, stwierdzając, że Niemcy z największem zainteresowaniem śledzą bieg wypadków we Włoszech.

»Lokal-Anzeiger« pisze: Wojnę o byt może każdy naród podjąć tylko wtedy z widokami powodzenia, jeżeli narażone wspólne interesy państwowe jednoczą wszystkich obywateli bez różnicy, w patryotycznym entuzyaźmie. Jeżeli jednak zachodzi wątpliwość co do konieczności tej walki o byt, wtedy brak elementarnych warunków dla wojny ludowej w szlachetnem znaczeniu tego wyrazu.

»Berl. Tageblatt« i »Voss. Ztg.« podnoszą, że wobec gotowości ze strony Austryi do ustępstw każdy patryota włoski musi odczuwać, że nie ma uzasadnienia dla narażania kraju na grozę wojny.

»Kreuz-Ztg.« zuważa, że rząd okazał się dosyć silnym, by nie pozwolić ulicy na oznaczanie kierunku polityki międzynarodowej Włoch.

Manifestacye.

Rzym, 16 maja.

Agencya Stefaniego donosi pod datą dnia 14 maja: W czasie popołudnia i wieczorem odbyły się manifestacye z sympatyami dla Salandry. O podobnych manifestacyach donoszą z Turynu, Genui, Medyolanu, Wenecyi, Florencyi i Neapolu.

Berlin, 16 maja.

Prywatny korespondent Biura Wolffa donosi 14 maja z Rzymu: Oczekując przybycia D'Annunzia znalazło się na dworcu kilka tysięcy ludzi.

Via Cavour, gdzie mieszka Giolitti, była zamknięta, ale demonstrantom udało się przełamać kordon wojskowy i **urządzić burzliwą owacyę przed mieszkaniem Giolittiego.** Kawalerya, napierająca na demonstrantów, została przez nich osaczoną i owacyjnie przyjętą. — Wedle zeznań uczestników, jak się zdaje, nie przyszło do żadnego wypadku.

W drodze do mieszkania Salandry, gdzie także wojsko powstrzymywało demonstrantów, jeden z nich zranił agenta policyi. Tłumowi nie udało się wymusić sobie przejścia do Kwirynału. Na drodze do Piazza Venezia, gdzie znajduje się ambasada austro-węgierska przy Watykanie, zamierzone wykroczenia studentów i żywiołów młodocianych, również nie osiągnęły celu. Piazza Colonna była do północy zamkniętą. W okolicy Via Malta ustawione były silne oddziały kawaleryi, aby wstrzymać demonstracye przeciw ks. Bülowowi, który zresztą, jak dzienniki podnoszą, odbywa zwyczajne wizyty, przechadzki i wyjazdy.

Z miast górnych, środkowych i południowych Włoch donoszą o podobnych demonstracyach.

Nowemu ambasadorowi rosyjskiemu Giersowi przy jego przybyciu do Rzymu urządzono entuzyastyczną owacyę.

Pobicie przyjaciela Giolittiego.

Wiedeń, 16 maja.

»N. Fr. Presse« donosi z Rzymu pod datą 13 bm., że serdeczny przyjaciel Giolittiego, minister stanu Bertolini (były pełnomocnik w rokowaniach pokojowych lozańskich) w południe, gdy przy głównej poczcie wsiadał do wozu tramwajowego, poznany został przez grupę interwencyonistów. **Napadnięto go i ciężko pobito.**

Okólnik Salandry do prefektów.

Rzym, 16 maja.

Agencya Stefaniego donosi:

W myśl uchwały Rady ministeryalnej, prezydent ministrów Salandra wystosował do prefektów telegram cyrkularny, w którym upoważnia ich na wypadek, gdyby zaszła tego potrzeba, przelać kierownictwo bezpieczeństwa publicznego i ochronę porządku publicznego na władze wojskowe. Przez to zarządzenie objawia rząd swą niezachwianą wolę posługiwania się wszelkimi ustawowymi środkami celem utrzymania porządku publicznego, jednak spodziewa się, że w chwili takiej, jak obecna, naród włoski nie okaże rozdwojenia i nie ujawni politycznych namiętności. Zaniedbanie szacunku dla cudzoziemców jest hańbą dla cywilizowanego kraju i już samo podejrzenie wywołania presyi na władze publiczne mąci ich odpowiedzialność i osłabia ich powagę. Naród włoski, który zawsze zachował się z godnością, także i teraz wstrzyma się od wszelkich gwałtów, które równie są naganne z jakiejkolwiek strony pochodzą i jakiemukolwiek celowi służą.

Zielona księga włoska.

Wiedeń, 16 maja.

»N. W. Tagblatt« podaje za »Köln. Ztg.« wiadomość »Messagera«, że rząd włoski przed otwarciem parlamentu ogłosi zieloną księgę o przebiegu rokowań dyplomatycznych w sprawie stanowiska Włoch.

Przeszło 300 posłów i 100 senatorów złożyło swoje karty u Giolittiego na znak **poparcia jego polityki.**

Opinia Watykanu.

Wiedeń, 16 maja.

»N. Fr. Presse« donosi za »Köln. Volksztg.«, że Watykan również żywi obecnie usprawiedliwione **nadzieje co do pokojowego załatwienia konfliktu.**

Rzym, 16 maja.

„Osservatore Romano“ pisze: Z kilku stron podniesiono, że Stolica święta udzieliła duchowieństwu instrukcyj na wypadek wojny w jednym lub drugim duchu. Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że pogłoski te nie mają żadnej podstawy.

Wniosek socyalistów.

Wiedeń, 16 maja.

»N. W. Tagblatt« donosi za »Magdeburgische Ztg.« z Medyolanu pod datą 14 bm., że **kierownictwo włoskiej partyi socyalno-demokratycznej** uchwaliło postawić w zbierającej się dnia 20 bm. Izbie wniosek, **wzywający rząd do zachowania zbrojnej neutralności aż do zawarcia pokoju.** Wniosek z dwoma wyjątkami podpisany został przez wszystkich deputowanych socyalistycznych.

Zjazd socyalistów w Bolonii.

Wiedeń, 16 maja.

»N. Fr. Presse« donosi z Medyolanu pod datą 13 bm., że na niedzielę 16 maja zwołano **zjazd socyalistycznych deputowanych i delegatów z całych Włoch do Bolonii.** W zjeździe tym ma wziąć udział także delegat związku zawodowego.

Grecya a trójporozumienie.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Ateny, 16 maja.

Ag. ateńska ogłasza:

Ponieważ między Grecyą a mocarstwami trójporozumienia nie przyszło do porozumienia w sprawie formułki, gwarantującej terytoryalną integralność Grecyi, **w rokowaniach nastąpiła przerwa.**

Zamach stanu w Portugalii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 16 maja.

»Echo de Paris« donosi z Lizbony o poważnych niepokojach. **Flota brała w nich udział. Prezydent republiki uciekł.**

Akcya na rzecz uchodźców.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 16 maja.

Po zamknięciu obu herbaciarni, przeznaczonych dla uchodźców z Galicyi i Bukowiny, otwarto teraz nowy zakład dla wydawania zupy, kawy i herbaty w większych rozmiarach w nowym, wybudowanym z wszelkiemi urządzeniami hygienicznemi domu w II. dzielnicy przy Grosse Mohrengasse 3. Szybkie wybudowanie zakładu zawdzięczać należy radnemu miasta i budowniczemu Melcherowi. Na posiedzeniu komitetu pań, przewodnicząca p. Anita Müllerowa, wskazała na konieczność pracy kobiet w kierunku społecznym. — Na I. piętrze zakładu utworzono szkołę pracy dla starszych dziewcząt i kobiet, która ma dla nich stworzyć zarobek na obczyźnie i dać im możność zarobkowania po powrocie do ojczyzny.

Subskrypcye na pożyczkę wojenną.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 16 maja.

Subskrypcya na pożyczkę wojenną wpływa w Wiedniu i wszystkich krajach w bardzo wielkich ilościach. Marszałek polny, arcyksiążę Fryderyk, subskrybował 8 milionów koron, arcyks. Karol Franciszek Józef i arcyks. Ludwik Wiktor po 500.000, inni arcyksiążęta znaczne sumy, Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu 20 milionów, ogólny Zakład pensyjny urzędników prywatnych 20½ miliona, praskie Towarzystwo żelaza i Alpine Montan-Gesellschaft razem 10 milionów koron, firma Guttmanna 4 miliony, firma Wetzlera 3 miliony i t. d.

Zapasy żywności w Niemczech.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 16 maja.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej parlamentu oświadczył sekretarz stanu Dellbrück, że zboże na chleb jest nie tylko wystarczające na rok bieżący, ale także pozostanie większa rezerwa, niż przypuszczano. Niemcy nie mogą znaleźć się w kłopotliwem położeniu. Nie można mówić o braku kartofli, a także hodowla nierogacizny nie ma być więcej ograniczona.

Berlin, 16 maja.

Ceny mąki są obecnie niższe, niż w Anglii. W Anglii kosztuje centnar mąki pszennej 41 marek, podczas gdy w Berlinie kosztuje mąka pszenna 38 marek 75 fenigów, a na wschodzie Niemiec tylko 35 marek 75 fenigów.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 16 maja.

Biała. Umarł tu radca namiestnictwa Izydor Jordan Rozwadowski.

Salonika. Przybył tu lord Curzon w przejeździe do Rosyi.

Wałona. Przybył tu poseł rosyjski Petrajew.

Choroba króla greckiego.

Ateny. Ostatni biuletyn donosi, że stan zdrowia króla Konstantyna się polepszył.

Finanse Francyi.

Paryż. Senat uchwalił ustawę o podwyższeniu mających się wydać bonów kasowych. Ribot przy tej sposobności oświadczył: Z przedłużeniem wojny rosną trudności finansowe, ale to nas nie przestrasza. Aby rozprószyć obawy, wystarczy spojrzeć na armię, która daje piękny przykład waleczności.

SKŁADKI:

Na Legiony polskie

złożył w administracyi »N. Reformy« Jan Szwaja 5 K.

Na »Ognisko dzieci Legionistów«

złożył w administracyi »Nowej Reformy« Stanisław Wieczorkowski 4 K.

Dla ofiar wojny

w myśl odezwy ks. biskupa Sapiehy złożyli w administracyi »Nowej Reformy« I. N. L. P. 18 K, uczenice III kl. wydziałowej szkoły m. św. Jadwigi 12 K zamiast kwiatów na imieniny naucz. Zofii Szajdzickiej; N. N. 12 K.

Na Samarytanina polskiego

złożyli w administracyi »Nowej Reformy« Personał głównego urzędu pocztowego w Krakowie 30 K 20 h dla uczczenia pamięci starszego kontrolora pocztowego Józefa Czałczyńskiego, zmarłego 2 b. m.

Dla biednych ewakuowanych

z nad dolnego Dunajca złożył w administracyi »N. Reformy« J. Matuszek 10 K.

Na Czerwony Krzyż

złożyli w administracyi »Nowej Reformy« Wincenty Charczak, dozorca więźniów w Kartuzach (Czechy) za pośrednictwem St. Grossego 20 K, dziatwa szkolna i grono nauczycielskie w Benczynie za pośrednictwem Ludwiki Brunwald 21 K 26 hal.

Na Dar Narodowy

złożyli w administracyi »Nowej Reformy« Wilczek 16 K 30 h ze składek w Liszkach; Józef Stręk (poczta polowa 86) 50 K; Karol Krzeczowski 20 K zebrane od personalu stacyjnego Siersza-Wodna; W. Gołąb 7 K 30 h, Michał Zawojski 17 K 32 h, zebrane w gronie funkcyonaryuszy pocztowych z Galicyi, zajętych obecnie w Opawie.

Na fundusz wdów i sierot po Legionistach

złożyli w administracyi »Nowej Reformy« Tadzio i Jania Ciomborowscy 4 K, za pośrednictwem Juliusza Lorenca Polacy z Czeskiej Trzebowej 24 K 66 h zebrane za kokardki w dzień obchodu 3 maja; Edward Müller 20 K imieniem oddziału sanitar. II pułku (dawna 5 i 6 komp., przeważnie z Krakowa i Podgórza); oddział straży skarbowej Nr. 10 etapowego urzędu pocztowego w D... 5 K.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.



Poszukiwanie zaginionych.

Ze Stanisławowa poszukuję pp. **Wilhelma Linhardta,** nadrew. kol., wraz z żoną i córką **Aldoną Bedlińską,** oraz **Anieli Kielniowskiej,** prosząc o informacye o nich. **Helena Firichowa,** Wien, XII., Rechte Wienzeile 233, I St., Tür 10. 3580 1 3

Wojciech Borcz, legionista, prosi o adres p. **Dworskiej,** która mieszkała zeszłego roku przy ulicy Lubicz 19 w Krakowie. Bliższy adres poda: Krawczyński Franciszek, Kraków, ul. Jagiellońska 10, Drukarnia Literacka. 3589

Stanisław Suwada z Luszowic pod Tarnowem, obecnie jako ranny w Baden bei Wien, Garnisons-Spital Nr 27, Zimmer 248, prosi o wiadomości o swej rodzinie krewnych i kolegów. 3583 1 2

Walerya Koczorowska, obecnie (z córką Olgą) Leitring b. Leibnitz (Steiermark), z listami p. Fr. Trummera, poszukuje synów: **Kazimierza,** geometry, w Bośnii, i **Gotarda,** lekarza weterynaryi, który jako oficer rezerwowy był w Przemyślu. 3584 1 3

Wiktorya Petruk, Kraków, aleja Słowackiego 1, poszukuje **Aliny Staufer** z dwojgiem dzieci, żony c. k. por. 16 p. posp. rusz. Ostatni pobyt jej w Sękowej (p. Ropica Ruska) u pp. Tumidajskich. Donosi jej zarazem, że mąż znajduje się od grudnia r. z. w niewoli. 3433 4 4

Janowa Trzecieska z Miejsca Piastowego, obecnie Gmunden, Feursteinstr. 8, prosi o podanie adresów; **ks. Alojzego Kozłowskiego,** jego braci **Stanisława i Adama Kozłowskich** ze Lwowa, **Juliana i Maryi Szindlerów** ze Stryja, **Władysława Malinowskiego,** legionisty z Miejsca Piastowego. 3515 2 3

Feliks Szustalewicz z Mościsk, obecnie zamieszkały w Bali u Bezdezy, Czechy, prosi o adres córki **Leontyny Szustalewicz,** która była sanitaryuszką w szpitalu wojskowym Nr 3 w Przemyślu. 3516 2 5

Antoni hr. Potocki z Korzeniowa, obecnie w Gmunden, Feursteinstrasse 8, prosi o podanie adresów i numerów poczt polowych: **Józefa Piecha, Mateusza Bonara i Błażeja Dziukały,** oraz innych ze służby dworskiej lub z wsi Korzeniowa i Woli Bobrowskiej. 3517 2 5

Michał Toczek, jednor. ochot., poszukuje swej siostry **Apolonii Toczek,** która z Nozdrzca, p. Brzozów, wyjechała w październiku. — Wiadomość prosi przesłać do p. Heleny Studzińskiej, Kraków, Dębniki, ul. Mickiewicza 8. 3553 2 2

Ktoby wiedział o miejscu pobytu p. **Karola Hawlika** ze Lwowa i p. radcy **Nehaya** z Wieliczki, zechce uwiadomić p. **Maryę Niemczewską,** Bivoli, poczta Darabani, Rumania. 3519

Ludwika Gróo, strażnika skarbowego z Husiatyna, **Józefa Rolskiego** ze Lwowa, poszukuje **Rajmund Pragłowski,** k. u. k. Intendanz d. Militärkommandos 2, Pozsony, Ungarn. 3560 2 3

Marya Wospiel ze Lwowa, obecnie Obersteinabrunn 72, Post Guntersdorf, N. Oest., poszukuje szwagra **Adama Drozda,** leśniczego, i **ks. proboszcza Wojnara** z Radawy obok Jarosławia. 3561 2 3

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

Śledzie pocztowe

(Matjes Downingsbay)

w najlepszym gatunku sprzedaje

Wojciech Olszowski

Kraków, Mały Rynek

2374 15 0

Rządca agronom

w średnim wieku, energiczny, z dobremi świadectwami, poszukuje posady we większym majątku. Zgłoszenia pod adr.: **Jakób Schnitzer, Oświęcim, Mały Rynek.** 3594

Nauczycielka

potrzebna zaraz do przygotowania dziewczynki do gimnazyum. — **Alea Z. Krasińskiego 13, III p.** 3593

Mapy terenu wojny!

Mapa Królestwa Polskiego, Galicyi, Bukowiny i krajów pogran. w kolorach. Cena **1 K.** Mapa terenu wojny europejskiej w kolorach. Cena **1 K,** z przesyłką 10 hal., polec. 35 hal. drożej, po otrzymaniu przekazem wysyła odwrotnie Księgarnia **D. E. Friedleina w Krakowie.** 3585 1 3

Technika dentystycznego

poszukuje się. Oferty i zgłoszenia przyjmuje **Dr Wiktor Idziński w Żywcu.** 3598 1 3

Parę koni

silnych kupię. Zgłoszenia: **Zakopane, W. Brejter.** 3579 1 3

Zdolni pomocnicy handlowi

z dobremi poleceniami, jak również i

praktykant

znajdą stałe zatrudnienie w składzie Linoleum i Cerat. — **Kraków, Rynek Główny 10.**

Służący

z dobremi poleceniami na stałe zatrudnienie, potrzebny zaraz do składu Linoleum i Cerat. **Kraków, Rynek Główny 10.** 3587 1 2

Urzędnik państwowy

wdowiec, w średnim wieku, ożeni się z zamożną wdową lub panną. Listy do Adm. „Nowej Reformy" pod **„Ognisko 44".** Za dyskrecyę ręczy honorem. 3601 1 3

Panna biurowa poszukuje posady. Zgłoszenia pod **„Zajęcie"** przyjmuje Adm. „Nowej Reformy". 3602 1 3

Pokoje

z utrzymaniem. Ul. Karmelicka 46, **II** piętro na prawo 3603 1 20

Jeune Polonaise

possedant parfaitement le français, **donne leçons. S' informer** chez Mme Grudzińska, rue Retoryka Nr 9, de 4 à 5 heures. 3504 2 3

Dwóch lodowni

używanych, ale w dobrym stanie, o 2 lub 4 drzwiczkach, poszukuje się w celu zakupienia. Pisemne zgłoszenia do c. i k. szpitala twierdzy Nr 10 w Krakowie. 3554 2 3

FRANCENSBAD

willa Goplana

pensyonat polski.

3510 2 2

Słynne, ból uśmierzające nacieranie na

reumatyzm

oraz gościec, ischias, bole głowy etc. 3273 3 5

NERWOL

Doktora Franzosa z Tarnopola

wyrabia i ekspedyuje w czasie wojny

Einhorn Apotheke, Prag Altstädter Ring

po cenie 1 kor. za flaszkę, skąd należy „Nerwol" sprowadzić, na wypadek, gdyby go nie można dostać w aptekach tamtejszych.

Mam 6, 10, 40 tysięcy koron na pewne interesa. Kupię dwie małe kamienice zaraz. Mam na mniejsze i większe kamienice reflektantów. **J. Ropski, główne biuro w Krakowie, Szewska 5,** konc. przez c. k. Namiestnictwo, poleca wielki dział spedycyjny własnemi c. k. patent. wozami meblowemi koleją i okrętem. Suche składy do przechowania mebli. Wielki dział wynajmu mieszkań i t. d. Wielki dział informacyjny dla handlu. Wielki dział plakatowania afiszy, 350 tablic. Wielki dział kupna i sprzedaży kamienic. parcel, majątków. Przyjmuje administracye kamienic. 3201 5 5

Książki szkolne

dla szkół **pospolitych** (od I—IV kl.), wyd. zakł. **Ossolińskich** są jeszcze w znacznym zapasie na składzie, również **słowniczki** niem. do III i IIV kl.

Oprócz tego pomocnicze podręczniki do gimnazyów: **tłómaczenia** dosłowne (bez preparacyi) klasyków **łacińskich:** Cyceron, Cezar, Horacy, Liwiusz, Nepos, Owidyusz, Salustyusz, Tacyt, Wergil i **greckich:** Demostenes, Homer: Iliada, Odysea, Herodot, Plato, Xenofont i Sofokles. Wreszcie **Koncewicza** Słow. łac.-polski i **Węclewskiego** Słownik grecko-polski. Wysyłka po otrzymaniu należytości za przekazem poczt. 3300 3 3

Księg. wyd.

FAB. HIMMELBLAUA w Krakowie.

Wkładki od 4—4½%. Wiązane wpłaty 5%. Kapitał akcyjny: **K 25,000.000.**

Ústředni Banka českych spořitelen — Centralny Bank czeskich Kas oszczędności

Filia w Krakowie

obecnie w Wiedniu I, Schottenring 1 (własny pałac). — CENTRALA w PRADZE.

Czeki P. K. O. na żądanie za darmo.

Wkładki od 4—4½%. Wiązane wpłaty 5%. W obrocie około: **K 100,000.000.** 3592

LOSY LOTERYI KLASOWEJ

IV. Loterya.

Ciągnienie d. 8 i 10 czerwca 1915 r.

110.000 losów — 55.000 wygranych.

Łączna suma wygranych:

15,309.200 koron

Oprócz premii w kwocie 3590

700.000 koron

przypadają jeszcze następujące wygrane do wypłacenia:
300.000, 200.000, 2 po 100.000, 80.000, 70.000, 2 po 60.000, 2 po 50.000, 3 po 40.000, 3 po 30.000, 2 po 25.000, 11 po 20.000, 15.000, 28 po 10.000, 49 po 5000, 439 po 2000, 800 po 1000 K i t. d.

CENY LOSÓW DO I-SZEJ KLASY:

1/8	1/4	1/1
5 K	10 K	40 K.

Wygrane wypłaca się natychmiast bez potrącenia.

Zamówienia kartą pocztową **w biurze c. k. Loteryi klasowej pod firmą:**

A. Hermann Sporer

Wiedeń, I., Liliengasse L. 2.

Adres dla telegramów: **Sporer Wien, I., Liliengasse 2.**

Wojna światowa 1914—1915.

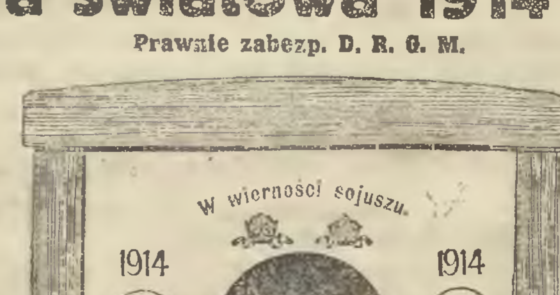
Prawnie zabezp. D. R. G. M.

Z nietłukącej się masy, w formie plastycznej, artystyczne wykonanie.

Wierni sojusznicy cesarze z manifestami wojennemi.

W takiemsamem wykonaniu, jako plakat, każda popularna osobistość, jak arcyks. Fryderyk, Hötzendorf, nasz następca tronu, papież, Hindenburg, sułtan i t. d.

Wielkość: 31X39 z paspart. 4 K.



Wieczna pamiątka. Wspaniała ozdoba dla każdego domu i biura.

Wielkość z ramami 44X55.

Cena 8 K.

Obie ceny rozumie się loco Wiedeń, za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.

Z tejsamej masy sporządza się reliefy podług każdej fotografii.

Prospekty zadarmo.

Dla odsprzedających opust. 3600

Wyłączna sprzedaż naszych wyrobów na większe i mniejsze okręgi do powierzenia na wysoki zysk.

Towarzystwo przemysłowe z o. p., Wiedeń, I., Fleischmarkt 26.

Uczmy się nauk handlowych!

Każdy powinien pamiętać, że korzystną posadę otrzymać można tylko w wolnych zawodach. Dlatego **uczyć się należy buchalteryi, korespondencyi, stenografii, rachunkowości państwowej, pisania na maszynach** i t. d. — Do zawodów tych przysposabia **Pierwsza przez Wys. c. k. Radę szkolną kraj. upr. SZKOŁA BUCHALTERYI** „Hermes", **KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA 35** (wejście z ul. św. Marka 20). — Informacyi zasięgać można codziennie od 10—12 i od 3—5. Zarząd poleca swoich uczniów i uczennice na posady bezinteresownie. 3571

SERY

ementalskie, półementalskie, Gorgonzola, parmazan włoski Eiclaner holenderski i rozmaite sery deserowe nabywać można w dowolnych ilościach najtaniej w składach

BRACI ROLNICKICH

w Krakowie, Rynek gł., róg Siennej i w Wiedniu, VII., Neubaugasse 61.

371 15 0

Sieczkarń, plewników, oborywaczy, bron, kosiarek, żniwiarek, grabiarek konnych

i wszelkich innych narzędzi rolniczych dostarcza **po bardzo przystępnych cenach**

Związek Ekonom. Kółek rolniczych we Lwowie, obecnie w Bielsku (Bielitz), Zunfthausgasse 1, II piętro. — Oferty na żądanie! 3595 1 2

Proszek przeciw wszom

Pedikrol

zawiera 3% **krezolu, polecanego** także **przez pruskie ministerstwo** spraw wewnętrznych.

Do nabycia w pakietach do wysyłki pocztą polową po 1 K.

Wyrób Pedikrolu, Budapeszt, VI, Aréna-utca 68. 3479 2 10

!! Do nabycia wszędzie !!

Całkiem za darmo

otrzyma każdy na ubranie męskie elegancki materyał albo na kostyum damski materyę, lub też dobry materyał półjedwabny na 2 bluzki, albo garnitur w kolorze bordo lub zielonym, t. zn. kapę na stół i na 2 łóżka, jeśli zamówi tylko jeden pakiet zawierający 30 m resztek moich dobrych wyrobów domowych tylko za 23 K, t. j.: perkali do prania na suknie, jedwabi do prania na bluzki i sukienki dla dzieci angielskich zefirów, oksfortu na koszule, druków niebieskich, białej weby i t. d. Kto zrobi próbne zamówienie, będzie zdumiony, jak każdy, kto dotychczas już zamówił. 1811 12 20

Wyroby lniane, wełniane i bawełniane

Leon Strass, Nachod Nr 3 (Czechy).

Kapelusze damskie

ceny bardzo niskie

Jadwiga Pollerowa.

Grodzka 3, I p. 3491 4 5

Do wynajęcia

w nowym domu mieszkanie bardzo słoneczne: dwa pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka gazowa, światło elektryczne, oraz kuchnie gazowe, na trzeciem piętrze. Wiadomość: Krowodrza, Mazowiecka 71, obok policyi. 3577 2 3

Maszyna do pisania nowa okazyjnie do sprzedania. Reperacye i czyszczenia maszyn do pisania wykonuje bardzo tanio. Zgłoszenia z grzeczności w handlu J. F. Fischera, Linia A-B. 3578 2 3

Tanio do sprzedania

drzewo budowlane nowe. Wiadomość ul. Mazowiecka 71. 3576 2 3

Nowa gałąź lekarskiej praktyki

z zakresu chorób **wewnętrznych: płciownictwo** czyli **sexuologia.** Przedstawiciel **D-r Stanisław Kurkiewicz,** lekarz życia płciowego, **w Krakowie,** ul. Biskupia 3. 3440 2 3

Panna która przez kilka lat prowadziła samodzielnie jedną z największych kancelaryi adwokackich w Krakowie, poszukuje odpowiedniej posady poza Krakowem. — Zgłoszenia: M. Perschitz, dla J. G., Znaim, Bahnhof, St. II, Morawy. 3472 3 3

Do sprzedania

sypialnie, szafy, łóżka, jadalnia dębowa, kredensy, pianino, konsole, lustra, krzesła, całe urządzenie kuchni, kasy ogniotrwałe, urządzenie restauracyjne, aparat piwny, kanapki pluszem kryte, lada wraz lodownią, stoły i lodownia, nadające się do większej kuchni, oraz różne rzeczy. Sprzedaje tanio chrześcijański magazyn. Kraków, Kopernika 13. 3473 3 6

Magister farmacyi

z pięcioleciem, poszukuje zaraz zastępstwa, zarządu lub stałej kondycyi. Bliższa wiadomość: Magister, Maków, apteka. 3478 3 3

Mam

większy zapas salami węgierskiego, oraz czysto wieprzowych kiełbas tyrolskich i brunszwickich suchych, które sprzedaję hurtownie, najmniej 25 kg. **S. Klein, ulica Augustyańska 4.** 3187 4 5

Konia

5-letniego, wysokiego, zdrowego, dobrego do pociągu, sprzeda Pralnia wojskowa, Podgórze, ul. Kącik 19. 3415 3 3

Prowianty

niżej cen maksymalnych sprzedaje I. Szmalzbach, Librowszczyzna 4. 3399 9 15

Poszukuję zaraz

mieszkania umebl., z trzech pokoi, kuch. urządzonej. Zgłoszenia Hotel Saski Nr 10. 3486 5 5

DOM — WILLA

w miasteczku przy Krakowie, milutki, murowany, z tarasą na ogród, 3 pokoje, kuchnia, łazienka, wodociąg, tanio do sprzedania. Kraków, Dietlowska 79, III. p. oficyna, drzwi Nr 18. 2724 4 4

Mąki kukurudzianej

w ładunkach wagonowych dostarcza franko do każdej stacyi firma **S. Binzer, Karniów,** Jägerndorf, Śląsk austryacki. Kasowość załatwia Wiedeński Bank Związkowy filia Karniów, Jägerndorf. 3446 6 10

Przedsiębiorstwo

fabryczno-przemysłowe, dające poważny zysk, z wyrobioną klientelą do odstąpienia. Gotówka potrzebna 25.000 kor. Zgłoszenia pod **„A. Z. 460"** do Biura dzienników J. Hopcasa i A. Salomonowej w Krakowie, Szczepańska 9. 3498 3 3

Potrzebni:

Gospodyni

do zarządu kuchni kawiarnianej, 3569 2 6

Płatniczy

oraz

Kelnerzy

do Cukierni

J. MICHALIKA

Floryańska 45.

Kupuję i sprzedaję:

ubrania, palta i futra męskie i damskie. — **S. Katzner, Bracka 5.** 3551 1 10

Starożytności

sprzedaje i kupuje KSIĘGARNIA KATOLICKA D-ra MIEKOWSKIEGO (Floryańska 11).

3436 3 10

Fisharmonia mała, składana, antyk

2 pianina firm: Gebr. Stingl i Albert, fortepian firmy Petrof, różne meble nowe, używ., artyst., stylowe biblioteki, biura, obrazy i wiele przedmiotów dekor., także i pojedynczych sprzętów po cenach przystępnych sprzedam 3451 3 5

M. Telesznicka, ul. Floryańska l. 49, I p.

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 2461 8 0

Inż. S. DZBAŃSKI, przys. Obrońca patentowy.

Wiedeń, VII, Mariahilferstr. 48. Tel. 35014.

Zupa ziemniaczana „HE-KA"

jest trzykrotnie pożywniejsza od rosołu i zupełnie zastępuje mięso. Do nabycia u następujących firm: **M. Dutkiewicz, T. Grafczyński, A. Hawełka, Katol. Spółka handlowa, Laktol, Fr. Lenert, J. Wentzl.** 3586

PERŁA ADRYATYKU

jest przewybornem winem deserowem.

PERŁA ADRYATYKU

polecaną bywa jako wino wzmacniające i chętniej używaną, aniżeli inne wina stołowe.

PERŁA ADRYATYKU

jest najlepszą marką dalmatyńskiego czerwonego wina deserowego, a ponieważ nie jest ona droższą od innych podobnie nazywanych win deserowych, przeto należy bacznie uważać na nazwę i na markę ochronną „Merkur".

PERŁA ADRYATYKU

podlega stałej kontroli Zakładu rozpoznawczego Gremium Aptekarzy w Wiedniu, IX., gdzie każdy może polecić bezpłatnie zbadanie jej prawdziwości.

PERŁA ADRYATYKU

jest do nabycia tylko w oryginalnych flaszkach w lepszych handlach delikatesów i win, tudzież w restauracyach i drogueryach.

Hurtowna sprzedaż 29 10 0

W. Bergel, c. k. Dost. nadworny, Wiedeń, XIX/1.

Wolne posady

dla buchalterów, korespondentów, stenografów, piszących na maszynie i t. p., jakie się otworzą po skończonej wojnie, będą mogli objąć wszyscy po skończeniu kursów buchalteryjnych w 1-szej rząd. upr. **SZKOLE BUCHALTERYI W KRAKOWIE, UL. FLORYAŃSKA 35** (wejście z ul. św. Marka 20). Wyjaśnień udziela Zarząd codziennie od 10—12 i 3—5. Liczne listy dziękczynne i polecające. 3588

L. 2511. 3578

Ogłoszenie.

C. k. Dyrekcya Gwarectwa węglowego Brzeszcze rozpisuje niniejszem przetarg ofertowy na dostawę materyałów na czas od 1 lipca 1915 do 30 czerwca 1916.

Materyały drzewne.

Budulec kopalniany	6.000 m³
Okrajki kopalniane	60.000
Miękkie deski, brusy	2.200 m³
Progi kolejowe	150—200 st.
Wodzidła szybowe	100—150 st.
Modrzewiowe drzewo lanciaste	100 st.
Miotły brzozowe	1.500—2.000

Materyały żelazne.

Żelazo fasonowe F. U, I, T	25.000—30.000 kg
Blacha żelazna	4.000—5.000 „
Ćwieki żelazne	4.000 „
Śruby z nakrętami	3.500—4.000 „
Szyny kopalniane	30.000 „
Gwoździe do szyn kopalnianych	7.000 „
Śruby do spojenia szyn kopaln.	1.500—2.000 „
Spory do spojenia szyn kopaln.	2.500 „
Koła do wózków kopalnianych	300 st.
Śruby drzewne	100—150 kg
Rury walcowe i gazowe	3.000 m
Przynależności do rur gazowych i walc.	1.000 st.
Spłaszczone gwoździe do płyt	300 kg
Stal besemerska	4.000—5.000 kg
Nity rozmaite	1.500—2.000 kg

Smary.

Olej cylindrowy	12.000 kg
Olej maszynowy	21.000—22.000 kg
Olej dynamonowy	6.000 kg
Olej turbinowy	5.000—6.000 kg
Olej maszynowy specyalny (extraschwer)	1.300 kg
Olej cylindrowy do kompresorów	1.300 kg
Smar do wózków kopalnianych	12.000—13.000 kg
Tłuszcz stały (Tovott)	500 kg
Wazelina	100—200 kg

Różne.

Nafta	3.500—4.000 kg
Szkiełka do lamp benzynowych	6.500—7.000 t.
Kominki do lamp bezpieczeństwa (Körbe f. Sicherheitslampen)	2.000—2.500 st.
Paski do zapalania lamp Wolfr.	600—700 st.
Cement	650.000—700.000 kg
Cegły	250.000 st.
Piasek i szuter	1.000 m³
Żarówki różne	2.000—3000 st.
Bawełna do czyszczenia	2.300—2.500 kg
Wapno niegaszone	2.000 kg
Owies	23.000—25.000 kg
Siano	30.000 kg
Słoma	10.000 kg

Zapieczętowane oferty z napisem: „Oferty na dostawę materyałów" należy wnosić do c. k. Dyrekcyi Gwarectwa węglowego Brzeszcze w Brzeszczach (Galicya) do dnia **5 czerwca 1915.**

Potrzebne formularze z warunkami dostawy można otrzymać w c. k. Dyrekcyi bezpłatnie.

C. k. Dyrekcya Gwarectwa węglowego w Brzeszczach.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.